Nr. 237 (2418) | **Warszawa, Piątek 29 Sierpnia 1924 r.** | **Rok XXX.**

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 3.50
bez odnoszenia	„ 3.—
na prowincji miesięczn.	„ 3.50
zagranicą	„ 5.50
Za zmianę adresu	10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

W dzisiéjszym numerze:

List z Gdańska.
Szpiegowanie posłów w Rosji.
Sprawa robotnicza w Ameryce.
Jak się wypłaca pobory emerytalne.
Sprawa 8-godz. dnia pracy.

Moskiewska kuźnia wojenna.

W Niemczech prąd odwetowy, pragnący przywrócenia świetności niemieckiej z przed wojny, jest jeszcze niewątpliwie silny. Ludendorff, będący wyrazicielem tego prądu, cieszy się jeszcze sympatją i poparciem licznych kół nacjonalistycznych. Ale niemniej niewątpliwą jest rzeczą, że prąd ten słabnie i nie ma już w kraju tego oddźwięku, co przed kilku jeszcze miesiącami. Stało się to pod wpływem polepszenia sytuacji finansowej, pokonania inflacji, stopniowego ożywienia gospodarczego. Ale największy cios zadał tym prądom odwetowym układ londyński; zniesienie okupacji i przywrócenie jedności gospodarczej Rzeszy zapowiada dla Niemiec okres rozkwitu gospodarczego, pomimo ciężarów reparacyjnych.

Nie w Niemczech tedy tkwi obecnie źródło niebezpieczeństwa wojennego. Jeżeli się mówi, że Niemcy są uzbrojone od stóp do głowy i w każdej chwili mogą postawić na nogi wielomiljonową armję — to pomijając już przesadę w tem wyolbrzymianiu rzeczy „naturalnej" wielkości, zwrócić należy uwagę, że Niemcy w interesie własnym nie odważą się na żadne wystąpienie zbrojne, o ile nie chcą popełnić samobójstwa i stracić wszystkie te korzyści i zdobycze jakie im zapewnia układ londyński.

Z tej zmiany warunków i nastrojów w Niemczech dobrze zdają sobie sprawę sami odwetowcy, toteż w ostatnich czasach szukają sprzymierzeńców tam, gdzie również panuje niezadowolenie z powodu wzmacniającego się w Europie kursu pokojowego: u komunistów. Współdziałanie faszystów z komunistami w parlamencie niemieckim celem udaremnienia przyjęcia przez parlament układu londyńskiego, nie jest już przypadkową zbieżnością taktyczną, lecz wyrazem *wspólnego programu*, dyktującego konieczność *wspólnego frontu*.

Gdy sobie uprzytomnimy fakt niezbity, że zarówno dla czarnosecińców niemieckich, jak też komunistów całego świata, pokój i demokracja są obecnie *wrogiem śmiertelnym*, zrozumiemy, że wielkie różnice programowe, dzielące obóz faszystowski od komunistycznego, schodzą na szary koniec, a na pierwszy plan występuje to jedyne, co je łączy i co — w interesie samozachowawczym — sprzęga więzy nierozerwalnemi Ludendorffów z komunistycznymi Katzami, Szolemami i innymi pionkami Moskwy. To, co przed rokiem, w okresie najwyższego napięcia chaosu wewnętrznego w Niemczech, było balonikiem próbnym ze strony Radka i Reventlowa, zapraszających się wzajemnie do „maszerowania razem kawałek drogi" — dziś jest dla obu stron jedynem wyjściem z sytuacji bez wyjścia.

A wojak Ludendorff dobrze zwęszył zapach prochu w Moskwie. Wystarczy przerzucić kilka numerów gazet sowieckich, by przekonać się, że cała energja, wszystek spryt i większa część wydatków rządu sowieckiego — idą *na zbrojenia*. Przemysł wojenny jest jedynym przemysłem w Rosji sowieckiej, który nie zna zastoju, ani bezrobocia. Pod kierunkiem przeważnie niemieckich inżynierów, przy udziale kapitałów niemieckich, Rosja w naszych oczach urasta na największą potęgę militarną, dziedzicząc pod tym względem sławę Niemiec hohenzollernowskich. W ostatnich miesiącach odbywa się szczególnie gorączkowa propaganda na rzecz fabrykacji *gazów trujących i chemicznych środków wojennych*. Gazety komunistyczne „zachęcają" swych czytelników do popierania tej najświeższej zdobyczy leninizmu przy pomocy obrazków, przedstawiających ulice starych miast europejskich o bogatych pomnikach architektury, a na tych ulicach — grupy ludzi, o skrzywionych bólem twarzach i skręconych ciałach, ludzi, ginących od gazów trujących. Obrazki o niesłychanym cynizmie. Sowiety reklamują w nich gazy trujące, jako „kulturalny" środek prowadzenia wojny, ponieważ one niszczą ludzi i wszystko co żyje, oszczędzają natomiast gmachy i dzieła kultury.

A równolegle do tych przygotowań wojennych idzie robota dywersyjna, przygotowywana systematycznie i planowo, na granice sąsiadujących z Rosją na zachodzie państw; idzie robota zamachowa i szpiegowska na terytorjum tych państw i innych; idzie szalona agitacja słowna na rzecz *rozdmuchiwania waśni narodowych* w państwach o mieszanym składzie narodowym i podtrzymywania w nich wiecznego zarzewia niezgody i buntów. Sowiety nie wahają się w tym celu wystawiać najfantastyczniejszych programów narodowych, *których żywem zaprzeczeniem jest ich praktyka własna w Rosji*, byle zbierać łuczywo pod pożar wojen, mających oddać Europę pod panowanie sowieckiego czekisty.

Na te wojenne knowania Moskwy musi cały świat zwrócić najbaczniejszą uwagę. Polska, jako jedno z państw najbardziej zagrożonych przez militaryzm sowiecki, jest też najwięcej zainteresowana w tem, by cały świat wiedział, kto na wschodzie Europy stanowi groźbę dla pokoju. W tym kierunku Rząd polski i nasze placówki zagraniczne winny bez wytchnienia uświadamiać opinję zachodnią, bardzo mało orjentującą się w sprawach Europy wschodniej i Rosji sowieckiej.

Otwarcie wyznajemy, że pod tym względem i socjaliści zachodu nie stanowią wyjątku. Zwłaszcza w szeregach angielskiej Partji Pracy pokutuje jeszcze zabobonna wprost wiara w to, że Rosja jest ostoją pokoju, komunizm zaś — ideowym prądem politycznym, a nie szalbierstwem bolszewickich nepmanów i ryzykantów. I nasza partja będzie więc musiała, w szerszym niż dotychczas zakresie, uświadamiać towarzyszów zachodnich o istotnem obliczu komuno - bolszewizmu i jego niebezpieczeństwie dla pokoju i ruchu robotniczego.

J. M. B.

Przeciw szpiegowaniu cudzoziemskich posłów w Rosji.

Depesze przyniosły wiadomość, że rząd angielski zagroził sowietom środkami odwetowemi za szpiegowanie przedstawiciela Anglji w Moskwie. Nota zawiera groźbę, że jeśli rząd sowiecki nie udzieli zadośćuczynienia, Anglja cofnie przywileje dyplomatyczne, udzielone Rakowskiemu, oraz ustanowi urzędnika policyjnego, któryby stwierdził tożsamość wszystkich osób, wchodzących do gmachu przedstawiciela sowieckiego.

Nota ta porusza sprawę bardzo bolesną i dla naszych placówek w Rosji, których warunki pracy są istotnie nie do pomyślenia w jakiemkolwiek państwie kulturalnem. Nie od rzeczy będzie zapoznać czytelników z tą sprawą.

A więc przed każdą misją obcą, a więc i polską, poselstwem czy delegacją, stoi policjant w uniformie. Na pozór rzecz dobra i konieczna, gdyż w ten sposób zabezpiecza się misję przed ekscesami tłumu. W czasie demonstracji bolszewickich, czy to np. z powodu śmierci Worowskiego, czy z powodu rozstrzelania komunisty, Engla w Łodzi, czy tysiąca innych powodów — stale czyta się w pismach, że tłum usiłował wedrzeć się do którejś z misji obcych, ale policja temu przeszkodziła. Za to, gdy bolszewicy w Petersburgu w roku ub. chcieli zemścić się na konsulacie estońskim za rozstrzelanie kilku komunistów w Estonji, wówczas tłum pod przewodnictwem zastępcy pełnomocnika Komisarjatu Spraw Zagranicznych, bez żadnych przeszkód ze strony policji, wdarł się do konsulatu i dwie godziny demolował lokal i zupełnie go zniszczył (konsul ocalił życie jedynie dzięki szczęśliwemu ukryciu się na strychu). Gdy służący konsula zdołał zbiec i zwrócił się o pomoc do policji, wówczas zamknięto go na dwa dni w więzieniu, a pomoc nadeszła po 3 godzinach, gdy tłum po zdemolowaniu konsulatu rozbiegł się.

Poza policjantem — przed każdą placówką stoi zawsze 2—3 szpicli, prawie zawsze dorożkarz-szpicel, a niekiedy nawet motocykl. Choć szpicle zmieniają się często, urzędnicy naszych placówek poznają ich zazwyczaj. W końcu 1922 r. zdarzył się wypadek, że gdy ordynans naszego ówczesnego attache wojskowego ppłka Wolikowskiego wyszedł pewnego wieczoru z domu, rzuciło się na niego kilku szpiclów, podejrzewając prawdopodobnie, że to kto inny, i w oczekującym samochodzie, pobiwszy go najpierw, odwieziono do G. P. U. Mimo interwencji, bito go i trzymano w więzieniu przez kilka dni, domagając się zeznań, kto bywa u płka Wolikowskiego.

Szpicle mają za zadanie przedewszystkiem badać, kto przychodzi do obcej placówki, oraz dokąd wychodzą urzędnicy. Osoby, które widziano choćby raz jeden, iż były w obcej placówce, są natychmiast poddawane nadzorowi, lub śledztwu, względnie aresztowane, z reguły pod zarzutem szpiegostwa.

Poza szpiclami, stojącymi pod bramą, placówki obce, a polskie w szczególności, stale są narażone na prowokacje. Co kilka dni zjawia się ktoś, proponujący wprost usługi szpiegowskie, bądź pod jakimkolwiek innym pozorem usiłujący nawiązać rozmowę, zobaczyć, kto jest w lokalu i t.p. Ostatnio w okresie aresztowania ekspertów pp. Sochaniewicza i Stanisławskiego kilkakrotnie zgłaszały się do naszej Komisji Reewakuacyjnej jakieś podejrzane indywidua.

Dobrze, że rząd angielski wystąpił z notą w tej sprawie. Może akcja rządu polskiego z powodu stokroć gorszych wypadków, bo coraz częstszych aresztowań osób nietykalnych, będzie dzięki temu skuteczniejsza.

Obecnie, jak dowiadujemy się, urzędniczka konsulatu w Mińsku p. Kudlińska, przewieziona została do więzienia w Moskwie i dotychczas tam przebywa.

Sprawa 8-godzinnego dnia pracy

NARADA MINISTRÓW W SPRAWIE 8-GODZINNEGO DNIA PRACY.

Paryż, 28 sierpnia (PAT). — W sprawie konferencji ministrów pracy angielskiego, francuskiego, belgijskiego i niemieckiego, jaka ma się odbyć w Genewie dnia 8 września w celu opracowania umowy w sprawie stosowania konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy, „Matin" dowiaduje się, że sprzymierzeni są zdecydowani żądać od Niemiec ścisłego stosowania postanowień międzynarodowego układu w przedmiocie pracy.

(Komunikat Min. Przem. i Handlu).

W dn. 27 b. m. Minister Przemysłu i Handlu p. Kiedroń przyjął delegacje przemysłu hutniczego kopalń Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Przemysłowcy hutniczy i górniczy wskazywali na trudne położenie swych zakładów, które, wobec zmian zaprowadzonych ostatnio w ustawodawstwie socjalnem na Górnym Śląsku oraz wobec konkurencji zagranicy w szczególności Niemiec, pracujących naogół 10 godzin, znajdują się jakoby w sytuacji bez wyjścia. Przemysłowcy ci otrzymali zapewnienie, iż co do ulg podatkowych, celnych i t. p., udzielanych przemysłowi śląskiemu, postulaty ich będą jaknajżyczliwiej traktowane, *co się zaś tyczy żądania przedłużenia dnia pracy do norm śląskich, to w chwili obecnej o uwzględnieniu go mowy być nie może, a to tembardziej, że nie jest wykluczone, iż przy pertraktacjach w Genewie podczas obecnej Sesji Ligi Narodów, i łącznie z przyjęciem planu Dawesa przedstawiciele Anglji i Francji wywrą należyty nacisk na Niemcy celem zmuszenia ich do powrotu do 8-godzinnego dnia pracy. Wtenczas automatycznie i na Górnym Śląsku 8-godzinny dzień pracy zostałby przywrócony.*

NARADA.

Na wczorajszem posiedzeniu przedstawicieli Rady Zjazdów Przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego i Chrzanowskiego z przedstawicielami Związków zawodowych, przemysłowcy cofnęli pierwotną swą propozycję przedłużenia dnia pracy w soboty o dwie godziny. Postawili natomiast żądanie redukcji zarobków robotniczych o 10 proc. Przedstawiciele Związków Zawodowych żądanie to uznali jako nienadające się do dyskusji, oświadczyli natomiast gotowość cofnięcia wysuwanego poprzednio własnego żądania powiększenia zarobków o 10 proc. Konferencja skończyła się bez pozytywnych rezultatów. Wysuwany jest projekt bezstronnego arbitrażu.

Od kogo zależy los emerytów

Wczoraj napisaliśmy kilka słów o szykanach p. Lisowskiego, referenta Wydz. Emerytalnego w Min. Skarbu, w stosunku do emerytów wojskowych. Poniżej dajemy szczegóły o funkcjonowaniu tego Wydziału, które daje się dotkliwie we znaki całej rzeszy emerytów.

Istnieje w Min. Skarbu specjalny Wydział dla spraw emerytalnych, którego zadaniem jest interpretowanie „ze stanowiska Skarbu", istniejącej ustawy emerytalnej czyli poszczególnych jej artykułów, wydawania opinji o nowych projektach emerytalnych, wzgl. korygowanie czy też dostosowywanie wszelkich projektów do interesów fiskalnych.

Otóż na czele tego Wydziału stoi niejaki p. Czechowicz który stanowisko swoje zawdzięcza wszystkiemu innemu, tylko

nie zasłudze. Człowiek ten na sprawach emerytalnych zupełnie się nie rozumie i tylko kiwa głową na „opinje", jakie w różnych sprawach wydaje referent W-łu Lisowski, spełniający obecnie funkcje zastępcy naczelnika W-łu emeryt. w Min. Skarbu a b. urzędnik Izby skarbowej. Ten p. Lisowski ma etat jako naczelnik W-łu w Grudziądzu. Ponieważ jednak tam nie chce iść przeto siedzi w Warszawie w W-le emeryt. Min. Skb. i „uszczęśliwia" emerytów swoimi dzikimi pomysłami.

Zaszły już liczne wypadki, świadczące, że to człowiek złośliwy i o bardzo ciasnym horyzoncie myślowym. Każdą sprawę stara się za wszelką cenę tak wykręcić, by wypadła ona zawsze na niekorzyść tych, dla których ustawa emerytalna jest przecież przeznaczona, t. j. pracowników państwowych.

Możeby Ministerjum Skarbu w dziale dla prac. państw. tak ważnym, jak emerytalny, zechciało tych dwu panów zastąpić jakiemiś bardziej kwalifikowanemi siłami, gdyż nieudolność ze złośliwością połączona na takim posterunku więcej państwu przyniesie szkody, niż pożytku.

List z Gdańska

(Korespondencja własna).

Bagno parlamentarno - rządowe. — Oskarżenie sen. Jewelowskiego i panamy senatorskie. — Kryzys gospodarczy.

Wolne miasto Gdańsk jest karykaturą państwa. Karykaturą zarówno pod względem politycznym, jak też administracyjnym. Jest rzeczą trudną w tak małem państwie utrzymać politykę na wysokim poziomie interesu państwowego i ogólnego, zwłaszcza, gdy bodźcem polityki jest interes prywatny, egoistyczny. Uwydatniło się to szczególnie w działalności partyjnej, oraz w traktowaniu spraw rządowych. Egoistyczna polityka żłobu, idąca w parze z fałszywemi ambicjami — oto motyw przewodni gdańskiej polityki.

Sejm gdański, do którego wchodzi 120 posłów jest wiernem odźwierciadleniem tej polityki. Do tych najszlachetniejszych z narodu zaliczają się osoby, które pod względem umysłowym nie stoją na tym nawet poziomie, jaki wymagany jest od niższego funkcjonarjusza partyjnego.

Rząd gdański, inaczej senatem zwany, w którym także niema specjalnie tęgich głów, składa się z 8 senatorów, piastujących główne urzędy, wybieranych co 4 lata, oraz z 14 senatorów parlamentarnych. Ten „Wasserkopf" (nieproporcjonalnie duża głowa, napełniona wodą), jak senat lud popularnie nazywa, nie załatwia nawet tej „żmudnej" pracy, która polega na przepisywaniu praw niemieckich, lecz sprowadził do tego celu cały hufiec wyższych urzędników z Niemiec. Tylko w Gdańsku jest rzeczą możliwą, żeby urzędnik w 30 roku życia był już nadradcą rządowym. W Niemczech dla osiągnięcia tego stanowiska trzeba przedtem zestarzeć się i osiwieć. Również wyłącznie w Gdańsku dzieje się tak, że prawie wszyscy senatorowie należą do licznych rad nadzorczych prywatnych towarzystw zarobkowych, tak że nawet pewien senator poza swoją pracą urzędową jeszcze tyle ma wolnego czasu, że należy do przeszło **30 rad nadzorczych i zarządów.** Wreszcie tylko w Gdańsku mogło się to zdarzyć, że na sali posiedzeń parlamentu zaaresztowano dwuch posłów, których po wielomiesięcznem przetrzymaniu w areszcie śledczym skazano z art. 105 ust. kar. **na rok więzienia** za opozycyjną działalność na terenie parlamentarnym.

O działalności senatorów świadczą także wyniki rozmaitych komisji, powołanych do zbadania praworządności niektórych poczynań rządowych. Należy wątpić, czy jest gdziekolwiek na świecie parlament, w którymby z tego prawa kontroli tak szeroko korzystano. Aby uniknąć niemiłej konsekwencji usunięcia niektórych senatorów, partje prawicowe tak bezceremonjalnie sabotują komisje, że niektóre nie rozpoczęły nawet kroków przedwstępnych do zbadania inkryminowanych czynów.

Jedna z takich komisji obraduje obecnie. W charakterze oskarżyciela senatu występuje b. członek rządu gdańskiego, sen. Jewelowsky, który z racji swego wyznania mojżeszowego przy ostatnich wyborach członków rządu nie znalazł poparcia niemieckich nacjonalistów. Z tej przyczyny stronnictwo senatora-oskarżyciela, niemiecka partja postępowo-gospodarcza, stanowiąca mieszaninę demokratów i ludowców, zrzekła się udziału w tworzeniu rządu i doszedł do skutku rząd mniejszości, rząd, do którego weszli niemieccy nacjonaliści, centrowcy i niemiecko - gdańska partja ludowa. Rząd ten opiera się w sejmie na 55 posłach i skazany jest na poparcie socjalistów niemieckich.

Ten wysadzony z siodła senator, mszcząc się za napaści nacjonalistów, wystąpił z oskarżeniem, że 1) przewodniczący senatu gdańskiego zrzekł się w Genewie praw suwerennych Gdańska na rzecz Polski, 2) bez prawnych podstaw zastawił majątek państwowy, 3) członkowie senatu ze względów egoistycznych sabotowali wprowadzenie w Gdańsku własnej waluty i wreszcie 4) własność państwową — idzie o dawne Zachodnio - Pruskie Tow. Ubezpieczeń od ognia — przepaskowano prywatnemu towarzystwu, co Jewelowsky nazywa największym „paskiem" ostatnich lat dziesiątków.

I tu znów zasługuje na podkreślenie cecha charakterystyczna gdańskiej polityki, mianowicie, że członek rządu występuje z poważnemi zarzutami przeciwko rządowi, do którego sam należał, który wprawdzie w czasie urzędowania zwalczał sprawy, o które obecnie oskarża swych przeciwników, jednakże w rządzie nawet wtedy pozostawał, gdy się okazało, że jest bezsilny, by przeciwdziałać tym skandalom.

Obrady komisji już zdołały stwierdzić, że oskarżenia Jewelowskiego, tyczące się Zachodnio - Pruskiego Tow. Ubezpieczeń są uzasadnione. Ktoś będący jeszcze obecnie członkiem rządu przepaskował tę instytucję ubezpieczeniową prywatnemu konsorcjum wbrew uchwale, powziętej na ostatnim zjeździe Zach.-Pruskiego Tow. Ubezp., aby instytucję tę przekazać wolnemu miastu Gdańsk. Kapitał akcyjny tego konsorcjum składał się z sześciu kupieckich zobowiązań. Powiększenie zaś tego kapitału akcyjnego nastąpiło przez przystąpienie hamburskiego koncernu, który jako kapitał zakładowy zgłosił jakieś egzotyczne akcje, zasekwestrowane przez aljantów. Zostało stwierdzone, że Tow. ubezpieczeń przepaskowano prywatnemu towarzystwu akcyjnemu bez wszelkiego odszkodowania. Wpłatę kapitału akcyjnego uskuteczniono z dochodów towarzystwa ubezpieczeń.

Ale i pozatem stwierdziła komisja uchybienia ze strony senatu, zwłaszcza przy tworzeniu waluty.

Tu senator finansowy nietylko opinję publiczną, ale nawet senatorów utrzymywał w błędnem mniemaniu, że Gdańsk otrzyma w Anglji pożyczkę gotówkową, gdy tymczasem otrzymał tylko redyskont wekslowy. W ten sposób unieruchomiono w Banku Angielskim 7,5 miljona guld. gd. na 2 i pół proc., gdy tymczasem kapitał ten potrzebny jest w Gdańsku, gdzie płaci się od lokat 40 do 120 proc. rocznie.

Gdańsk przeżywa obecnie straszliwy kryzys gospodarczy i z tej racji nawet u dotychczasowych zwolenników rządu wyczuć się daje wrogi nastrój. W berlińskim organie nacjonalistów „Deutsche Zeitung", pojawiły się już trzy artykuły, w których się żąda ustąpienia prezydenta senatu gdańskiego i senatora finansów. Jednemu jak drugiemu zarzuca się doprowadzenie Gdańska do ruiny.

Nie brak w Gdańsku pracy, co usunęłoby bezrobocie, brak natomiast gotówki. Jest nawet i kapitał, gdyż zagraniczni kapitaliści chętnie ulokowaliby swe kapitały w Gdańsku, chcą jednak to uczynić tylko przy pośrednictwie banków. I gdy banki płacą najwyżej 12 proc. rocznie, żądają kapitaliści wielokrotnie wyższego oprocentowania dla swoich kapitałów. Przemysł gdański nie może dlatego uzyskać potrzebnego na zakup surowców kapitału, gdyż tak wysokiego oprocentowania nie jest w stanie płacić.

Tak trwa przesilenie rządowe, które przez wyrażenie votum ufności senatowi pozornie zostało uchylone, i będzie trwało w ciągu całego okresu prawodawczego sejmu, który potrwa do 1927 r.

Nacjonaliści obawiają się, że pewnego dnia zmuszeni będą opuścić swe senatorskie fotele; z drugiej strony wypowiadane jest mniemanie, że należałoby fotele te opróżnić i innym pozostawić odpowiedzialność za okres kryzysu.

W tutejszych kołach gospodarczych sądzą, że dzięki bojkotowi ze strony Polski, przesilenie jeszcze bardziej spotęguje się. Polska jest na drodze do zawarcia traktatu handlowego z Niemcami i sfery handlowe Gdańska wierzą, że wówczas transporty z Polski skierowane zostaną do portów niemieckich. Z drugiej strony zdają sobie nacjonaliści sprawę z utraty swych wpływów na wypadek ustąpienia z senatu. Inne partje polityczne również niebardzo kwapią się do ujęcia władzy w swe ręce. Więc pomimo ostrego przesilenia, jakie Gdańsk obecnie przeżywa, należy się liczyć z ewentualnością zaostrzenia się kryzysu.

R. Hardmann.

Zarząd funduszu bezrobocia

28 b. m. odbyło się pod przewodnictwem dyrektora departamentu, p. T Szubartowicza, kolejne posiedzenie komisji organizacyjnej Zarządu Głównego funduszu bezrobocia. Wysłuchano przedewszystkiem sprawozdań z działalności w okręgach: Zagłębia Dąbrowskiego, Łódzkiego, Zagłębia Chrzanowskiego i Borysławskiego, Białegostoku, m Warszawy, Piotrkowa i Włocławka Omawiano też sprawy przyznania samorządom m. Jerzbnika (pow. Iłżecki), Włocławka, Kutna i Białegostoku pożyczek na uruchomienie robót publicznych O wysokości tych pożyczek zadecyduje min. skarbu.

Wobec tego, iż 31 b. m zacznie obowiązywać ustawa o bezrobociu, omawiano plan dalszej akcji organizacyjnej, który sprowadza się do tego, aby przy każdym P. U. P P. możliwie najrychlej powstały obwodowe zarządy funduszu bezrobocia, w pierwszym zaś rzędzie, aby zarządy te powstały we wszystkich większych miastach i skupieniach fabrycznych.

Wreszcie obecni poinformowani zostali, iż p minister pracy i op społ. podpisał 4 rozporządzenia wykonawcze, dotyczące ustawy o bezrobociu i że w przyszłym tygodniu wyjedzie na Górny Śląsk specjalny delegat w celu zorganizowania w tej dzielnicy akcji pomocy pozostającym bez pracy (—).

Bezrobocie.

W PRUSZKOWIE.

Sprawa pożyczki dla miasta Pruszkowa na roboty publiczne uległa ponownemu opóźnieniu wskutek tego, że obecnie pożyczki te udzielane są nie z kredytów Min. Pracy, lecz z funduszów obrotowych Min. Skarbu Wymaga to więc korespondencji dwuch ministerjów. Trudności biurokratyczne opóźniają całą sprawę i czynią coraz bardziej złudną nadzieję uzyskania pomocy A tymczasem bezrobocie nie zmniejsza się, lecz wzrasta.

W ostatnim czasie znowu Elektrownia Pruszkowska zredukowała znaczną liczbę robotników Co mają robić ci ludzie wobec zbliżającej się zimy? W tych warunkach staje się naglące rozpoczęcie wypłaty zapomóg w myśl ustawy, która wchodzi w życie z dniem 1 września. Tymczasem Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia ma zamiar uruchomić ten fundusz narazie jedynie dla większych miast. Co więc mają czynić robotnicy, zamieszkali w takich ośrodkach, jak Pruszków, którym obiecuje się tę pomoc może za kilka miesięcy, może za rok!? Trudno przewidzieć, jakie to może mieć skutki i nasze władze powinny się nad tem poważnie zastanowić.

P. S W związku z notatką, zamieszczoną w Nr. 233 „Robotnika", Magistrat Pruszkowski prosi nas o zaznaczenie, iż zarządzenie starostwa z dn 9 b. m otrzymano w Magistracie dopiero 12 b. m

P. OLECHOWSKI ZDAŁ EGZAMIN...

„Kurjer Warszawski" drukuje w odcinku „Listy z Nizin" p. Gustawa Olechowskiego W listach tych autor opisuje stosunki w Holandji.

W ósmym liście, pisząc o Amsterdamie, p Olechowski zaznacza, że **„Amsterdam jest, jak wiadomo, stolicą nietylko Niderlandów, lecz i komunistycznej międzynarodówki".** A dalej: **„Jakby ironicznem zrządzeniem losu to miasto, reprezentujące komunę..."** i t. d.

P. Olechowski widocznie nie umie odróżnić Amsterdamskiej Międzynarodówki Zawodowej od Kominternu. Są to rzeczy tak elementarne, że najniższy funkcjonarjusz w oddziale Związku Zaw Rob. Rolnych w Koziej czy innej Wólce doskonale się w tem orjentuje. Niestety, nie orjentuje się wcale w tych sprawach p Olechowski, który powinien te sprawy znać, chociażby z racji swego stanowiska w wydziale prasowym Min. Spraw Zagranicznych.

Ponieważ urzędnicy państwowi mają się poddać egzaminom, sądzimy, że p. Olechowski powyższemi cytatami dowiódł swych kwalifikacji na urzędnika w M. S. Z. i otrzyma odpowiedni stopień

Teror komunistów

Otrzymujemy odpis następującego listu:

Do Zarządu Oddz. Warsz. Zw.
Zaw. Rob. Prz. Skórz. w Polsce.

Szanowni Towarzysze!

Już tydzień cały, jak grupy członków Związku Waszego na czele z członkami Zarządów Oddziału i Sekcji fachowych przychodzą do warsztatu, gdzie pracują członkowie waszego związku — szewcy z gałęzi wyrobów obuwia dziecinnego i imieniem Waszego Związku teroryzują robotników, nie dając im pracować. To spowodowało już że kilku robotników straciło kilka dni pracy oraz doprowadzi w końcu do krwawych bijatyk w fabrykach. Na skutek interwencji Warszawskiej Rady Związków Zaw. przedstawiciel zarządu waszego, Prószyński oświadczył, iż wspomniane wyżej chuligańskie akty teroru, nie są przez Was zorganizowane i że Wy nie macie z tem nic wspólnego.

Haniebne te czyny powtarzają się jednak ostatnio codziennie. Wobec tego zapytujemy Was czy ostatnią tę akcję organizowaliście Wy i czy za Waszą wiedzą i zgodą członkowie Związku Waszego pod kierownictwem członków Zarządów Oddziału i Sekcji fachowych środkami teroru przeszkadzają w pracy członkom Związku naszego.

Domagamy się natychmiastowej odpowiedzi. W razie uchylenia się od udzielenia nam takowej, będziemy uważali, iż bierzecie na siebie całkowitą odpowiedzialność za wspomniane wyżej czyny.

Odpisy tego listu przesyłamy do prasy robotniczej oraz do Warsz. Rady Zw. Zawodowych.

Z socjalistycznem pozdrowieniem
(pieczęć) Za Zarząd Związku
Przewodniczący (—) **B. Ambaras.**
Sekretarz (—) **Juwiler.**

Warszawa, 28 sierpnia 1924 r.

List powyższy jest jeszcze jednym dowodem, co warte są komunistyczne skomlenia o terorze socjalistów i oszukańcze frazesy o „jednolitym froncie". **Red.**

Drożyzna.

ARGUMENTY OBSZARNICZE.

Obszarnicy śrubując ceny zboża i innych swych. produktów, uzasadniają swoje postępowanie tem, że „muszą" ceny podnosić, gdyż artykuły przez nich kupowane: żelazo, skóra, węgiel, materje i t. d. drożeją. Przypatrzmy się, w jakim stosunku ich drożenie stoi do wzrostu cen produktów rolnych.

W wykazie cen hurtowych za czerwiec—lipiec b. r. znajdujemy, że zboże i żywność pochodzenia roślinnego podrożała o 11 proc.: żywność pochodzenia zwierzęcego zaś o 15,1 procent.

Są to główne artykuły, dostarczane przez rolnictwo.

Teraz zobaczymy, jaki jest wzrost względnie spadek cen artykułów, kupowanych przez rolników:

towary kolonjalne i cukier tańsze o 2,8%;
materjały włókiennicze tańsze o 1,1%;
metale i węgiel tańsze o 0,9%;
materjały budowlane tańsze o 0,8%.

Widzimy więc, że podczas gdy artykuły rolnicze z reguły podrożały o przeszło 10 proc., to artykuły domowego użytku z reguły potaniały. Nieprawdziwe więc są wymówki obszarników, że zboże i t. d. drożeje, bo płótno, żelazo i t. d. drożeją.

Prawdziwe jest jedynie twierdzenie, że zachłanność i paskarstwo obszarnicze nie ma granic!

MŁYNARZE CHCĄ OGŁODZIĆ LUDNOŚĆ.

Władze administracyjne otrzymały informacje, iż wobec zarządzonej surowej kontroli kalkulacji młynarzy, mającej na celu uniemożliwienie młynarzom pobierania nadmiernych zysków, niektóre młyny noszą się z zamiarem zaprzestania produkcji. Wobec tego wydane zostały zarządzenia, aby winnych ograniczenia wyrobu artykułów powszechnego użytku w celu spowodowania zwyżki ich cen, pociągano do odpowiedzialności sądowo - karnej na zasadzie obowiązujących ustaw. (—).

A PIEKARZE DALEJ OSZUKUJĄ!

Kom. rządu m. st. Warszawy zarządził szczególną kontrolę wypieku dokonywanego przez piekarnie otrzymujące mąkę z głównego urzędu żywnościowego. Stwierdzono bowiem niejednokrotnie, iż piekarze nie wypiekają z tej mąki chleba 50 proc., którego cena jest ustalona, lecz inne gatunki pieczywa, za które pobierają ceny wyższe. Winni uprawiania tych nadużyć pociągnięci będą do odpowiedzialności. Jednocześnie zarządzono kontrolę kalkulacji wszystkich gatunków chleba. Odpowiednie prace w tym kierunku zostały już podjęte. (—).

Sprawy skarbowe

Wpływ z danin i monopoli.

W 2-ej dekadzie sierpnia wzmógł się znacznie w porównaniu z 2-gą dekadą lipca wpływ podatków zarówno pośrednich jak i bezpośrednich.

Ogółem w drugiej dekadzie b. m. wpłynęło bez podatku majątkowego 22,4 milj. zł., gdy w drugiej dekadzie lipca 17,3 milj. zł.

Szczególnie zwiększył się wpływ z podatku przemysłowego, który w 2-ej dekadzie sierpnia dał skarbowi 7,2 milj. zł., gdy w 2-ej dekadzie lipca 5,2 milj. zł.

Wpływ podatków pośrednich w porównaniu z 2-gą dekadą lipca zwiększył się w 2-ej dekadzie sierpnia o 2,6 milj. zł. Również opłaty stemplowe i monopole dały w 2-ej dekadzie sierpniowej więcej niż w odpowiedniej dekadzie lipca.

Zwiększony wpływ podatków świadczy, że przesilenie gospodarcze słabnie.

Kary podatkowe.

Ogłoszona ostatnio w Dzienniku Ustaw ustawa z dn. 31 lipca r. b. o pobieraniu od zaległości w podatkach bezpośrednich oraz w należytościach stemplowych kary za zwłokę, odsetek za odroczenie tudzież kosztów egzekucyjnych zmienia częściowo wysokość wymiaru kar, odsetek i kosztów a mianowicie:

od zaległości w podatkach gruntowych kara za zwłokę wynosi 1 proc., miesięcznie, od zaległości zaś we wszystkich innych podatkach i opłatach — 4 proc. miesięcznie począwszy od 15 dnia po upływie terminu; od zaległości, których spłata została odroczona lub rozłożona na raty zgodnie z orzeczeniem właściwej władzy skarbowej — odsetki wynoszą 1 proc. miesięcznie, z wyjątkiem odroczeń względnie rozłożeń na raty zaległości podatku gruntowego, spadkowego i od darowizn, od których to zaległości pobiera się pół proc. i odroczeń lub rozłożeń na raty z powodu klęsk żywiołowych zaległości podatku gruntowego, od których odsetek nie pobiera się wcale. Minister skarbu zgodnie z par. 4 ustawy może obniżyć wysokość kar z jednego proc. do pół proc., względnie z 4 proc. do 1 proc. miesięcznie jeżeli stwierdzone zostanie, że płatnik nie był w możności uiścić podatku w terminie.

Ze zbożowego targu światowego

Ceny spadają, ale nie w Polsce.

Podczas gdy w Polsce drożyzna zboża rośnie stale pod wpływem zwyżkowych cen światowych *zniżkowa* tendencja światowa na naszych targach nie uwydatnia się.

Sprawozdania targów zagranicznych z ubiegłego tygodnia donoszą o zupełnem uspokojeniu się w ostatnim tygodniu „hossy" (zwyżki) na giełdach zbożowych i stałem obniżaniu się cen. W ostatnich dwóch dniach w Nowym Jorku cena za pszenicę ozimą spadła z 1.41 i ćwierć na 1.40 i pół, w Chicago ceny pszenicy na wrzesień spadły z 1.27 i trzy ósme na 1.25 i pół, żyta z 91 i trzy ósme na 87 i pół, kukurydzy 1.20 i ćwierć na 1.14 i trzy ósme, owsa 53 i trzy czwarte na 50. Spadek cen spowodował brak popytu zagranicznego.

Z Kanady donoszą, że zbiór pszenicy wynosi w tym roku 9.7 miljonów ton wobec 9.8 miljonów ton z r. ub.

Na Węgrzech obniżyły się ceny pszenicy pod wpływem obniżenia się cen zamorskich, powszechna jest opinja, że ceny dalej spadną i dlatego młyny wstrzymują zakupy. Zmniejszona przez rolników podaż nie zdołała wstrzymać spadku cen.

D—d.

Echa procesu o zajścia 6 listopada

Zażalenie nieważności prokuratury.

Sąd krakowski zwrócił prokuraturze zażalenie nieważności przeciw werdyktowi uwalniającemu w procesie o zajścia 6 listopada. Mianowicie prokuratura wysłała kilka dni temu wywód nieważności w sprawie uwalniającego wyroku w procesie listopadowym do sądu okr. karnego, który po załatwieniu formalności miał przesłać wywód prokuratorski najwyższemu sądowi w Warszawie. Sprawa uległa odroczeniu o tyle, że prokuratura sporządziła wywód tylko w 2 egzemplarzach, gdy tymczasem potrzeba ich jest aż 57 celem doręczenia wszystkim oskarżonym z rozprawy.

W myśl ustawy oskarżonemu przysługuje prawo przeciw - wywodu na zażalenie oskarżyciela, przyczem ustawa określa 8-dniowy termin, w którym oskarżony może wnieść rekurs na zażalenie prokuratora. Gdy tylko prokuratura krakowska sporządzi wywód nieważności w 57 egzemplarzach i nadeśle je do sądu, władza sądowa roześle je oskarżonym i wyczeka 8 -dniowy termin, po którym sprawę skieruje do sądu najwyższego. Nastąpi to w pierwszych dniach września b. r. Decyzja sądu najwyższego zapadnie prawdopodobnie w październiku.

P. Sozański wraca?

Pisma krakowskie donoszą, że p. Sozański wraca na swe stanowisko prokuratora. Sozański wsławił się tem, że na procesie krakowskim namawiał sędziów przysięgłych do opuszczania obrad i zdekompletowania składu przysięgłych, by w ten sposób odłożyć proces na jesień, kiedy to p. Sozański liczył na inny, „lepszy" skład sędziów.

Za to niesłychane postępowanie p. Sozańskiemu wytoczono śledztwo. I oto dowiadujemy się, że zanim odbyła się przeciwko niemu rozprawa, p. Sozański obejmuje z powrotem urząd prokuratorski.

Tego rodzaju praktyki podrywają wszelkie poczucie praworządności w Polsce.

Sprawa uposażenia policji

W sprawie nędznego uposażenia Pol. Państwowej otrzymaliśmy poniższy list, który chętnie drukujemy:

„Jako wyraziciel myśli setek funkcjonarjuszów Policji Państwowej, którzy z racji marnego uposażenia i szeregu innych niedomagań, złączonych ściśle z ich służbą, pragnęliby wreszcie ujrzeć w perspektywie nadzieję lepszej przyszłości, zwracam się w ich imieniu do Red „Robotnika" z prośbą o opublikowanie niniejszego, jakoteż o usilne poparcie naszej sprawy u przedstawicieli P. P. S. w Sejmie.

Motywem, który mnie skłania do szukania poparcia również u posłów P. P. S., jest szereg wspólnych cech, zachodzących pomiędzy warstwą robotniczą, a organem służby bezpieczeństwa publicznego t. j. Policji. Pierwszą wspólną cechą tak robotnika, jak urzędnika państwowego niższej kategorji — i policjanta jest głód i nędza, brak mieszkań, narażanie życia, brak zabezpieczenia przyszłości i t. p.

Druga cecha to charakter naszej pracy - służby. Robotnik zdrowie swe, siły, zdolności poświęca dla rozwoju i dobrobytu w Państwie, — policjant całego siebie ofiaruje dla zabezpieczenia ładu, porządku i spokoju publicznego, walcząc, często i życie poświęcając w obronie Rzeczypospolitej.

Dalszą wspólną cechą acz przykrą i wprost logicznie nie dającą się pojąć—to brak wszelkiego zrozumienia u Rządu właśnie dla tych, którzy są ostoją Państwa.

Temi przesłankami kierując się, zwracam się do „Robotnika" o pomoc, ufny, że i czytelnicy „Robotnika" nabiorą przekonania, że policja, na którą niejednokrotnie w tymże piśmie były utyskiwania z racji niewłaściwego zachowania się wobec robotników, jest złączona z nimi wspólnym losem. Dlatego właśnie, popierając to twierdzenie, zwracam się do Red. „Robotnika" o poparcie. Idzie o reorganizację Policji Państwowej ze względu na bezpieczeństwo kraju, niemogącego spokojnie patrzeć w przyszłość, przy rosnącem niezadowoleniu organu, któremu piecza nad Państwem została w całości powierzona.

Prace reorganizacyjne, techniczne, etatowe i t. d. pozostawiam na drugim planie, w pierwszym zaś rzędzie zmiana musi nastąpić w zwiększeniu poborów dla funkc. Policji. Obecne bowiem wynoszą:

	kawaler	żonaty z dwojgiem dzieci
Inspektor P.P.	491	548
Podinspektor	365	422
Nadkomisarz	331	388
Komisarz	281	338
Podkomisarz	230	287
Aspirant	193	249
starszy przodownik	168	224
przodownik	146	182
starszy posterunkowy	130	168
posterunkowy	126	146

Jak widzimy, gaże funkcjonarjuszów Policji prócz rang najwyższych, przy równoczesnym obowiązku utrzymania z tych pieniędzy rodziny i opędzenia najrozmaitszych potrzeb życiowych — są poborami niżej krytyki.

Powyżej uwzględniam wszystkie stopnie służby policyjnej, prócz głównego komendanta i jego zastępcy, gdyż jestem zdania, że tylko wspólne dążenie wyższych i niższych funkcjonarjuszów P. P. w zasadzie jeden los cierpiących, mogą dać pożądany wynik.

Kończąc, niech mi będzie wolno odnieść się tą drogą z prośbą do pp. oficerów Policji Państwowej o przyczynienie się ze swej strony do akcji we wspólnym naszym interesie, a jestem więcej jak pewien, że akcja wszczęta przez całą Policję Państwową przy równoczesnem poparciu prasy i przychylnych nam przedstawicieli w Sejmie, będzie w możliwie najkrótszym czasie uregulowana".

Przodownik P. P. m. st. Warszawy.

O bezpieczeństwo kresów.

Minister wojny gen. Sikorski w wywiadzie dziennikarskim stwierdza, iż kierownictwo napadów bandycko - dywersyjnych na pograniczu — wedle dokładnych wiadomości, uzupełnianych zeznaniami ujętych bandytów, leży na terytorjum S. S. S. R. Tak zwane luźne bandy są doskonale zorganizowane, zaopatrzone w broń automatyczną, posiadają wojskową dyscyplinę i wyszkolenie, a przechodzą stale granicę od strony sowieckiej z dokładnie i wzorowo opracowanemi zadaniami.

Do składu tychże wchodzą instruktorzy komunistyczni, bandyci, żołnierze z armji czerwonej, oraz dezerterzy z naszego pogranicza, specjalnie w odpowiednich centrach instrukcyjnych w Mińsku i innych miejscowościach sowieckich dla tych napadów szkoleni. Właśnie ostatni przedstawiają dla organizatorów akcji specjalną wartość, pozwalają bowiem napadom nadawać cechę miejscowych ruchawek, o których wywołanie aranżerom niepokojów chodzi.

Ogólne kierownictwo akcji leży w ręku G. P. U. (głównego urzędu politycznego) b. Czerezwyczajka, któremu podlegają kierownicy ośrodków w Mińsku i Kijowie. Całe nasze pogranicze jest podzielone na dwie części: północną i południową, t. j. białoruską i ukraińską. Kierownikiem akcji bandycko-dywersyjnej w Mińsku jest Mucha - Michalski, a w Kijowie Tiutiunnik. Ze strony litewskiej, po znanych zarządzeniach rządu polskiego z ostatnich miesięcy akcja dywersyjna ustała, jakkolwiek znane nam litewskie oddziały dywersyjne nie uległy zlikwidowaniu.

Wobec takiego stanu rzeczy rząd postanowił uciec się do pomocy wojska, mianował dwu generałów wojewodami nowogródzkim i wołyńskim i udzielił im specjalnych pełnomocnictw.

Zdaniem min. Sikorskiego przez obsadzenie województw nowogródzkiego i wołyńskiego generałami, oraz zorganizowanie wojskowego korpusu straży pogranicznej, rząd p. Grabskiego zarzuca środki połowiczne, przechodząc do energicznego działania.

W tym celu — mówi gen. Sikorski — likwidując możliwie szybko stan przejściowy, oprzemy ochronę pogranicza na zasadach ściśle wojskowych przez zorganizowanie w łonie armji bataljonów straży pogranicznej, które organicznie tworzyć będą korpus straży pogranicznej, pozostający do dyspozycji p. ministra spraw wewnętrznych i pełniący służbę bezpieczeństwa na wschodzie. Dyscyplina, wyszkolenie, organizacja i sądownictwo będą ściśle wojskowe.

Pozwolimy sobie na kilka uwag: Zorganizowanie wojskowej straży pogranicznej jest potrzebne, szkoda jedynie, że przystępuje się do tego tak późno, po tylu gorzkich doświadczeniach. Zwłaszcza, że straż wojskowa spełniała juz z powodzeniem zadanie obrony granic i tylko dzięki niezbadanej mądrości rządu chjeno - piasta zlikwidowano ją, zastępując policją naprędce tworzoną.

Natomiast poważne zastrzeżenie budzi mianowanie generałów wojewodami, zaopatrzonych w dodatku specjalnemi pełnomocnictwami. Wygląda to tak, jakgdyby niebezpieczeństwo dla granic państwa miało swe źródło w tych województwach, a nie po tamtej stronie granicy i jakgdyby rządy „generalskie" w tych województwach miały zaprowadzić spokój na granicy .

Ludność tych województw, narażona stale na napady sowieckie, winna znaleźć u rządu i władz czują opiekę. Ale opieka ta nie może ograniczyć się do zapewnienia jej bezpieczeństwa przed napadami, lecz musi objąć wszystkie jej potrzeby gospodarcze, kulturalne, społeczne. Czy generałowie podołają tym zadaniom, czy znają się wogóle na tych rzeczach? Czy nie lepiej byłoby pozostawić cywilnych wojewodów, którzy mogliby współdziałać z władzami wojskowemi w sprawach bezpieczeństwa, zamiast przelać wszystką władzę w ręce generałów?

Zastaw się a postaw się

Działo się to już dość dawno. P. Prezydent Rzeczypospolitej polskiej objeżdżał Kresy. Zajechać miał i do Nowogródka. W Nowogródku zawiązał się komitet przyjęcia, na czele którego stanął, jako przewodniczący p. starosta Jellinek, a w skład którego między innemi wchodzili urzędnicy starostwa Iwanucha, Przyszewski i Gatel. Postanowiono wystąpić godnie i Prezydenta przyjąć wspaniale i choć był to okres sanacji skarbu i oszczędności—pieniędzy nie skąpić, by jeno pokazać co Nowogródek może.

Między wielu innemi atrakcjami i przyjęciami postanowiono wydać na cześć Prezydenta śniadanie w dn. 26 maja b. r., a dnia następnego obiad.

Zwrócono się więc do dzierżawcy bufetu przy ognisku urzędników państwowych w Nowogródku z propozycją urządzenia tych przyjęć. Umówiono się, że komitet przyjęcia zapłaci od każdej osoby, będącej na śniadaniu 50 miljonów mk., a od każdej osoby uczestniczącej w obiedzie 80 miljonów, przyczem na śniadaniu miało być 120 osób, na obiedzie 100. Oba te przyjęcia miały kosztować w sumie „wszystkiego" 14 miljardów mk., miały być za to obfite i wykwintne. Ułożono wyszukane menu. Czego tam nie było! Wina białe, czerwone, węgierskie, kanapki, paszteciki, szczupaki w majonezie, kurczęta, mięsa przeróżne, zupy, szparagi w sosie holenderskim, melby z ananasem, likiery, kompoty i różne inne różności. Obiad i śniadanie odbyło się wspaniale, jedzono, pito, wygłaszano mowy. Prezydent odjechał, przyszło do płacenia i z tem było gorzej...

Wprawdzie przed przyjęciem wpłacono p .Barańskiemu zaliczkami około 1800 złotych, po tych dniach uroczystych dopłacono kapaniną jeszcze kilka miljardów marek, ale rachunku w całości nie uregulowano. P. Barański daremnie kołatał u starosty i innych członków komitetu przyjęcia, przestał być dzierżawcą Kasyna, minęły miesiące, wyjechał z Nowogródka, należnych mu pieniędzy i ostatecznego obrachunku nie otrzymał.

W dn. 14 sierpnia p. Barański wystosował do starosty p. Jellinka wezwanie rejentalne, wzywając go do zwrócenia mu wszelkich pokwitowań z otrzymanych zaliczek, wzamian których po obrachunku miał p. Barański wydać staroście pokwitowanie na całą otrzymaną sumę. Na wezwanie to p. Jellinek nie odpowiedział i nie stawił się w kancelarji rejenta w oznaczonym w wezwaniu terminie.

Tak jak za dawnych, dobrych czasów: zastaw się, a postaw się...

Międzynarodowy Kongres nauczycielski

Wczoraj o godz. 11 odbyło się uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu nauczycieli szkół średnich.

Otwarcia dokonał p. Prezydent Rzplitej St. Wojciechowski powitany hymnem narodowym. P. Prezydent otwierając kongres zaznaczył, iż otwarcie odbywa się w tej samej sali, w której przed stu pięćdziesięciu laty obradowali najlepsi ówcześni ludzie tworzący Komisję Edukacyjną.

Przewodniczący kongresu, profesor uniwersytetu lwowskiego, p. Romer, wypowiedział powitalną mowę w języku francuskim, poczem zabrał głos p. minister oświaty Miklaszewski. Następnie przemawiali delegaci zagraniczni.

W posiedzeniu wzięło udział paręset osób, przepełniając doszczętnie salę zamkową. Oprócz członków kongresu znajdowali się pp. posłowie i ministrowie pełnomocni prawie wszystkich państw, akredytowanych przy Rządzie Rzplitej, oraz wyżsi urzędnicy ministerjum oświaty.

Posiedzenie inauguracyjne zamknięte zostało o godz. 1-ej poczem delegaci udali się pod pomnik Mickiewicza, u stóp którego złożyli wieniec. O godz. 1-ej 30 odbył się obiad w hotelu Angielskim. O godz. 3,30 w sali Rady miejskiej rozpoczęły się obrady naukowe kongresu. Referaty odczytali: dr. Nawroczyński na temat: „Ogólne zasady koordynacji różnych stopni szkolnictwa, oraz kurator okręgu wileńskiego p. Gąsiorowski: O stosunku szkoły powszechnej do szkoły średniej. Nad tezami przez referentów wysuniętemi wywiązała się dyskusja, której dalszy ciąg odbędzie się na najbliższem posiedzeniu.

Po posiedzeniu naukowem o godz. 6 wiecz. w Belwederze P. Prezydent Rzplitej podejmował herbatą zagranicznych uczestników kongresu i przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, Następnie o godz. 9,30 w salonach pałacu Rady ministrów odbył się bankiet wydany przez Prezesa Rady ministrów Grabskiego i ministra oświaty Miklaszewskiego na cześć uczestników kongresu.

Zw. Zaw. Naucz. Polskich Szkół Średnich wobec Zjazdu Międzynarodowego

Na wczorajszem posiedzeniu referatowem Zjazdu Międzynarodowego w sali Rady Miejskiej zabrał głos w dyskusji nad referatami, zgłoszonemi przez T. N. S. W, przedstawiciel Związku, prof. Władysław Gacki z Łodzi, który wyjaśnił stanowisko tej organizacji: Ze względu na doniosłość zagadnień, mających być przedmiotem obrad Zjazdu Zw Zaw. Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, uznał za celowe wydanie broszury, zawierającej szereg artykułów (w języku polskim i francuskim), oświetlających zagadnienia Zjazdu ze stanowiska Z. Z. N. P. S. Śr Co do referatów, wygłoszonych przez pp. d-ra B. Nawroczyńskiego i Kuratora Z. Gąsiorowskiego, p. Władysław Gacki zwrócił uwagę, że prelegenci, występując jako gorący zwolennicy jedności systemu szkolnego, nie dają właściwie żadnego pozytywnego rozwiązania zagadnienia Mówca zbijał stanowisko p. wizytatora, dr. B. Nawroczyńskiego, opierającego cały swój system na doborze pedagogicznym; wyjaśnił, że organizacja szkolnictwa jest sprawą ogólnej polityki szkolnej państwa Uzasadniając stanowisko Zw. Zaw. N. P Szk. Śr., wyrażające się w postulacie jedności szkolnictwa, mówca powoływał się na art. 118 i 119 Konstytucji z roku 1921. W nim też mówca widzi główny najżywotniejszy bodziec do doskonalenia szkoły powszechnej i przeprowadzenia koniecznych reform w szkole średniej, reform programowych i wychowawczych Jako tezę wysunął: „Organizacja szkoły powszechnej i średniej winna być oparta na zasadzie, umożliwiającej — zgodnie z Konstytucją — korzystanie z obu tych szkół wszystkim obywatelom państwa. W szczególności, ukończenie 7-letniej szkoły powszechnej ogólnokształcącej o jednakowym programie i poziomie winno być obowiązujące dla wszystkich dzieci, z prawem bezpośredniego przejścia i bez egzaminów do szkoły średniej.

Związek wypowiada się stanowczo przeciwko wszelkim dążeniom do t. zw. „zróżnicowania szkolnictwa według uzdolnień młodzieży", widząc w tem, ze względu na społeczne specyficzne stosunki, uniemożliwiające dzieciom warstw ludowych wolną konkurencję z dziećmi sfer posiadających, dążenie, świadomie albo nieświadomie, do dalszego uprzywilejowania sfer zamożnych z bezwzględną szkodą dla ogólnej kultury narodu.

Równocześnie uważa za konieczne domagać się w obrębie szkoły powszechnej i średniej, jednakowo dostępnej dla wszystkich, czynienia wszelkich wysiłków, aby metody nauki były dostosowane, zgodnie z wynikami współczesnej wiedzy do uzdolnień i rozwoju indywidualnego młodzieży.

Gospodarka N.P.R-owskiego Magistratu w Łodzi

Oddział łódzki Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej zwrócił się do Magistratu łódzkiego w sprawie nieprzestrzegania zasady proporcjonalności przy przyjmowaniu ze związków pracowników na posady. Magistrat w dniu 10 lipca uchwalił przejść nad tą sprawą do porządku dziennego.

Protestując najostrzej przeciwko tego rodzaju familijnej gospodarce panów enpeerowców, przypominamy kilka faktów z tej gospodarki.

W r ub. na jesieni Magistrat zwolnił z powodu redukcji w warsztatach przy ul. Przejazd 26, przeszło 60 robotników, należących do naszego Związku klasowego. Robotnicy ci znajdowali się w spisach bezrobotnych naszego Związku i pomimo, iż Magistrat wiedział o nich, nie przyjął ich z powrotem obecnie do pracy w tychże warsztatach, choć oni tam pracowali kilka lat, lecz przyjął robotników, poleconych przez chadeckie i polskie związki i tych, którzy wyrazili gotowość przejścia ze związku klasowego do żółtego. Tak samo było przy przyjmowaniu 400 robotników, zatrudnionych przy robotach brukarskich i tejże ilości na plantacjach miejskich Z liczby tych robotników, z naszego związku przyjęto zaledwie 10% robotników, którzy przy redukcji w pierw-

szym rzędzie są zwalniani, by opróżnić miejsce dla robotników z chadeckich i żółtych związków. Szczególnie „wyróżnia się“ enpeerowski ławnik, Bednarczyk, którego postępowanie tak się dało we znaki robotnikom, zatrudnionym na robotach publicznych, iż mu wykopali pewnego razu grób z odpowiednim napisem...

Trzeba powiedzieć, że magistracki sowiet enpeerowski jest bardzo krótkowzroczny w swej polityce, albowiem nie liczy się z tem, że przecież nie będzie wiecznie zajmował foteli magistrackich i że jego następcy mogą mu odpłacać pięknem za nadobne.

Mamy nadzieję, że Związek Miast zainteresuje się także tą sprawą i w imię sprawiedliwości nakaże Magistratowi Łódzkiemu zmianę dotychczasowej metody w traktowaniu pracowników długoletnich, których się zwalnia nie ze względów rzeczowych, lecz jedynie ze względów przynależności partyjnej.

Józef Gonerko.

Stosunki w fabr. B. Hantke

Przed miesiącem firma „B. Hantke“ zawiadomiła pracujących robotników ogłoszeniami na murach fabrycznych o mającej nastąpić redukcji płac lonowych, przeciętnie o 25%. Robotnicy przeczytawszy zawiadomienia, zwrócili się do Związku Robotników Przem. Metalowego (Leszno 53) o pomoc w tej sprawie. Związek natychmiast interwenjował w Min. Pracy i w Zarządzie firmy — w rezultacie obniżkę płac cofnięto. Dnia 9 b. m. jednak wywieszono drugie zawiadomienie, głoszące, iż od 28 b. m. praca w fabryce będzie się odbywała na akord, według cennika ułożonego przez Zarząd firmy, a jeżeli robotnicy się na to nie zgodzą, to fabryka zostanie zamknięta. Ułożony przez Zarząd firmy cennik przewidywał pozbawienie robotników przeciętnie 40% dotychczasowych zarobków. Znowu robotnicy zwrócili się do Związku o pomoc, który przedstawił porównawczy materjał Min. Pracy i Zarządowi firmy, żądając cofnięcia wadliwie ułożonych cenników.

Wskutek interwencji Związku odbyła się konferencja w Zarządzie fabryki przy udziale delegatów i przedstawiciela Związku Metal., lecz bez rezultatu.

Wobec takiego stanu rzeczy Inspektor Pracy I-go Obwodu zwołał konferencję na 27 b. m. do biura Inspektoratu i tu dopiero po kilkugodzinnych obradach p. Dąbrowski imieniem firmy przyobiecał przedstawicielom robotników minimalne ustępstwa, na co delegaci zgodzić się nie mogli i zaproponowali odroczenie konferencji do następnego dnia, w celu przedstawienia robotnikom obietnic p. Dąbrowskiego, co też i druga strona akceptowała.

Lecz, niestety, następnego dnia zamiast kontynuowania konferencji firma „B. Hantke“ wywiesiła na bramie fabrycznej obwieszczenie:

Fabryka z dniem dzisiejszym zostaje zamknięta. Pracownicy po odbiór należności mogą się zgłaszać w poniedziałek i wtorek, dn. 1 i 2 września od godz. 1 do 2 popoł.

Podpisano: **Wellisz, Kroeger.**

Jak widać z treści powyższego obwieszczenia p.p. dyrektorzy tylko pozorowali w obłudny sposób układy z robotnikami, a w zanadrzu mieli gotowe zamknięcie fabryki, aby pozbawić 350 robotników chleba i powiększyć bezrobocie.

A być może, iż firma chce tym sposobem wymódz na robotnikach przyjęcie niesprawiedliwie ułożonego cennika, lecz jej się to nie uda, gdyż robotnicy postanowili bronić swej słusznej sprawy solidarnie aż do zwycięstwa, rozgoryczeni obłudnem postępowaniem z nimi dyrekcji fabryki.

Sprawa robotnicza w Ameryce.

Słabość organizacji robotniczych. — Partje polityczne. — Sejm i Senat. — Pogoń za dobrobytem.

II.

Trudno zrozumieć, dlaczego robotnicy amerykańscy są tak słabo zorganizowani, dlaczego na przeszło 35 miljonów, zaledwie 6 miljonów należy do związków zawodowych, a partja socjalistyczna amerykańska liczy b. mało członków. Pozostałe miljony proletarjatu amerykańskiego wcale nie są zorganizowane, lub najwyżej małemi grupkami łączą się podług swych narodowości.

Obcokrajowe te organizacje nie mają żadnego wpływu na ogólno-amerykański ruch robotniczy, będąc z nim w bardzo luźnym związku, czy to z powodu braku znajomości języka angielskiego, czy przez brak uświadomienia społecznego i nizki stan kulturalny.

Ten słaby ruch zawodowy amerykański znacznie się różni od związków klasowych europejskich, gdyż ma charakter raczej cechowy. Taką organizacją jest „Amerykańska Federacja Pracy“ i z nią spokrewnione bractwa robotników kolejowych.

„Nowy Unionizm“, t. zw. przemysłowy, i co do formy i co do światopoglądu przypomina europejskie związki zawodowe. Jest reprezentowany jedynie przez tak zwane amalgamaty robotników krawieckich i robotników włókniarnych, oraz federacje robotników kolejowych. Wszystkie te organizacje są energiczne, ruchliwe i dość wpływowe, lecz razem nie sięgają nawet liczby 300.000 członków.

Pozatem istnieją jeszcze nieliczne komunistyczne unje amerykańskich syndykalistów, pozostające pod silnym wpływem III-ej międzynarodówki.

Łączność ruchu robotniczego z ruchem spółdzielczym również jest słaba, a nawet jeszcze słabsza. Kooperatywy nie odgrywają w Ameryce żadnego wpływu w życiu proletarjatu. Dlaczego Anglja, która miała i ma duży wpływ na ustosunkowanie się społecznego życia w St. Zjednoczonych nie udziela swej twórczej myśli spółdzielczej, która tak potężnie w państwie Brytyjskiem się rozwinęła?

Zaznaczyć trzeba, że o ile mało rozwinięte są w St. Zjed. kooperatywy spożywcze, to stosunkowo dużo jest robotniczych banków, bo aż 23, pozatem bardzo dużo stowarzyszeń ubezpieczeniowych, szczególniej na wypadek śmierci. Ostatnie te instytucje posiadają specjalny charakter, gdyż przyjmują dzieci już od 3-go roku życia. Amerykańska miłość rodzicielska przepojona jest praktycznością. Zadziwiać nas tylko może, jak łatwo nasi emigranci poddają się tym wpływom, gdyż Polacy potworzyli własne kobiece i męskie stowarzyszenia ubezpieczeniowe na amerykańskich wzorach oparte. Najliczniejsze jest stowarzyszenie ubezpieczeniowe „Związku Polek w Ameryce“, które liczy przeszło 30 tysięcy członkiń, zorganizowanych w około 400 oddziałach, rozrzuconych po wszystkich stanach zjed. Związek Polek posiada swój gmach w Chicago, swój organ, ma szerokie wpływy i również ubezpiecza na wypadek śmierci dwuletnie dzieci.

Wracając do organizacji robotniczych w St. Zjed. i do ich bezsilności, która do dziś nie pozwala stworzyć „Partji pracy“ na wzór Anglji, trzeba zaznaczyć, że są robione w tym kierunku wielkie wysiłki, ale tylko ze strony jednostek. Już 1920 r. próbowano połączyć kilka grup razem, lecz próby spełzły na niczem; były to partje robotniczo - fermersko (włościańsko) postępowe. Przy ostatnich wyborach porozumiewały się z sobą aż 6 partji robotniczych: partja socjalistyczna, partja pracy, partja włościańsko - robotnicza, Liga bezpartyjna i partja podatku gruntowego (single-taxers). Ale jakież nikłe były rezultaty tej całej politycznej akcji: oto na 435 posłów do Parlamentu, zwanego w Ameryce „Kongresem“, przeszedł tylko *jeden socjalista...* a do senatu na 96-ciu senatorów, ani jeden senator. Obecnie w Parlamencie Waszyngtońskim, gromadzącym przedstawicieli narodu z 48-iu stanów o ludności 110 miljonowej, tak się przedstawia reprezentacja partji politycznych:

Parlament: Republikanów 225, Demokratów 207, Socjalista 1, Agrarjusz 1, Niezależny 1. Razem 435.

Senat: Republikan 51, Demokratów 43, Agrarjuszy 2. Razem 96.

W senacie zasiada 1 indjanin, a 12 miljonów murzynów nie mają ani jednego swego przedstawiciela, ani w Parlamencie ani w senacie.

Napozór nazwy polityczne „republikanie i demokraci“ robią na cudzoziemcu korzystne wrażenie, w rzeczywistości jednak i republikanie i demokraci—to partje kapitału z tą tylko różnicą, że „republikanie“ są potężniejsi i bardziej prawicowi, a „demokraci“ uwzględniają trochę szerzej interes państwowy. Tak też w obecnej agitacji na przyszłego prezydenta St. Zjednoczonych republikanie stawiają obecnego prez. Coolidgea, a demokraci Davisa, który jest prawnym doradcą największego bogacza amerykańskiego Morgana.

Co do niedopuszczenia reprezentacji murzynów w izbach prawodawczych, to już świadomie tendencyjna ordynacja wyborcza o tem dobrze pomyślała, pomimo prawnego niby równouprawnienia czarnej rasy, zawdzięczającej Lincolnowi wyzwolenie z niewolnictwa.

Liczba senatorów wypada po 2-ch na każdy stan, bez względu na ich liczbę zaludnienia. Każdy senator ma do rozporządzenia w przepysznym Kapitolu po 2 pokoje i po 2-ch sekretarzy. Senatorzy i posłowie biorą pensję po 7.500 dolarów rocznie, tylko że senatorzy mają oprócz tego do rozporządzenia przeszło 4 tysiące dolarów rocznie na 2-ch sekretarzy, a poseł ma tylko połowę tej sumy na opłacenie 1 swego sekretarza, a o ile chce mieć dwuch sam dopłaca. Prezydent pobiera kolosalną sumę 75 tys. dolarów rocznie, a vice-prezydent i ministrowie po 12 tys. dolarów.

Posiedzenia odbywają się bez przerwy: żadnych świąt, ani wakacji; posiedzenia te są publiczne. Nad prezydjum znajdują się dla prasy specjalne loże, które są bezpośrednio połączone z biurami prasowemi. Nad trybuną u sufitu znajdują się aparaty radio, które roznoszą przemówienia przedstawicieli narodu po całych Stanach Zjednoczonych. Głosowanie odbywa się „na głos“, t. j. na zapytanie marszałka, kto jest za wnioskiem, posłowie wołają „tak“, a przy kontrgłosowaniu „nie“, marszałek decyduje o rezultacie: gdy nie jest pewien rezultatu zarządza głosowanie przez powstanie i sekretarze obliczają głosy. Ma się rozumieć, że to jednolita reprezentacja narodowa, złożona z dwuch partji, całą tę sprawę głosowania tak ułatwia. Dla charakterystyki, chcę tu dodać, że marszałek zamiast dzwonka używa drewnianego czarnego młota, którym wali w swój stół prezydjalny, co wraz z ciągłym krzykiem przy głosowaniu robi na europejczyku nieszczególne wrażenie.

Ale wróćmy do sprawy robotniczej. Wielorakie są przyczyny słabości ruchu robotniczego. Najpierw potęga kapitału w Ameryce jest tak wielka i przytłaczająca, że dotychczas skutecznie walczy z dążeniami do stworzenia wielkich i wpływowych organizacji robotniczych, owianych duchem walki klasowej. Z drugiej znów strony wysokie płace robotników w Ameryce, otoczenie i kulturalne warunki pracy, ciągną i nęcą ku sobie; przyczem pogoń za dolarami tak jest powszechnie silna, a pragnienie stworzenia dokoła siebie i swojej rodziny kulturalnego dobrobytu jeszcze silniejsze, że robotnik woli pracować przez kilka lat bez tchu, by jaknajprędzej „pracą i oszczędnością“ posiąść ten wymarzony dobrobyt.

Dr. med. J. Budzińska-Tylicka.

Kronika polityczna.

PREZYDENT RZPLITEJ W WARSZAWIE.

Wczoraj rano przybył do Warszawy ze Spały p. Prezydent Rzplitej, celem wzięcia udziału w otwarciu międzynarodowego kongresu nauczycieli. P. Prezydent powraca dziś do Spały.

PRZYJAZD P. GRABSKIEGO.

Prezes Rady ministrów p. Grabski przyjeżdża do Warszawy w niedzielę, dn. 31 b. m. wieczorem lub w poniedziałek rano. Posiedzenie Rady ministrów odbędzie się prawdopodobnie we wtorek.

P. ROMAN PROSI O DYMISJĘ.

Delegat rządu w Wilnie p. Roman, mianowany ostatnio podsekretarzem stanu w ministerjum spraw wewnętrznych dla spraw kresowych, złożył podanie o przeniesienie go w stan nieczynny.

POWRÓT POLSKICH EKSPERTÓW Z WIĘZIENIA BOLSZEWICKIEGO.

Wczoraj drogą na Stołpce przybyli do Warszawy po miesięcznym pobycie w więzieniu bolszewickiem polscy eksperci naukowi prof. Sochaniewicz i Stanisławski. Jak się okazuje poselstwo polskie w Moskwie zawiadomione nieoficjalnie o ich zwolnieniu dnia 18 b. m., kupiło im wówczas bilety, aby się potem dowiedzieć, że zostało świadomie wprowadzone w błąd przez władze sowieckie, które jak na drwiny tegoż dnia przeniosły aresztowanych do innego więzienia. Obaj uczeni cieszą się dobrem zdrowiem. Obszerne sprawozdanie z przeżytych przygód złożą oni niebawem w ministerjum spraw zagranicznych.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY

Dnia 30 b. m. udaje się do Rumunji wycieczka dziennikarzy polskich, zorganizowana przez Syndykat Dziennikarzy Warszawskich. Wycieczka będzie miała charakter rewizyty po zeszłorocznej bytności dziennikarzy rumuńskich w Polsce. Z ramienia Min Spraw Zagranicznych towarzyszyć będzie wycieczce p Bogumił Orzechowski. Po 10-dniowym pobycie w Rumunji uczestnicy wycieczki udadzą się do Konstantynopola, gdzie będą obecni przy otwarciu wystawy polskiej.

TELEGRAMY.

Po konferencji londyńskiej.

PODPISANIE UKŁADU LONDYŃSKIEGO.

Londyn, 28 sierpnia. (PAT.). Biuro Reutera dowiaduje się, że podpisanie układu londyńskiego nastąpi w sobotę w południe w gmachu Foreign Office. W imieniu rządu angielskiego układ podpisze stały podsekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych, sir Eyre Crewe, w imieniu zaś państw sprzymierzonych i Niemiec układ podpiszą ambasadorowie lub ministrowie pełnomocni.

PODPISANIE ANEKSÓW.

Londyn, 28 sierpnia. (PAT.). W sobotę bieżącego tygodnia przedstawiciele dyplomatyczni Niemiec i sojuszników w Londynie podpiszą w imieniu swych rządów aneksy do głównego protokułu konferencji londyńskiej. W imieniu Anglji aneksy podpisze podsekretarz stanu spraw zagranicznych, sir Eyre Crewe.

GÓRNICY ANGIELSCY NIEZADOWOLENI Z UKŁADU LONDYŃSKIEGO.

Londyn, 28 sierpnia. (PAT.). Według informacji, pochodzących z Foreign Office, Mac Donald przyjmie delegację górników, którzy, jak wiadomo, są niezadowoleni z układu londyńskiego, dopiero po powrocie z Genewy. Komitet wykonawczy związku górników zbiera się dziś w Holl dla omówienia sytuacji.

Naprężona sytuacja w Niemczech.

OBRADY PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Berlin, 28 sierpnia. (PAT.). Reichstag przystąpił dziś do trzeciego czytania ustaw związanych z wykonaniem planu Dawesa. Nacjonalista Kuntz protestując przeciwko układom londyńskim oskarża socjalistów, iż dążą oni do rozwiązania parlamentu i do pogorszenia sytuacji jedynie ze względów wyborczych. Socjalista Sülmann oświadcza, że partja jego przyjęła układ londyński i projekty ustaw Dawesa.

Następnie zabrał głos minister Stresemann, który nawiązując do ostatniego przemówienia Poincarego w senacie oświadczył, iż czytając to przemówienie można sobie zdać sprawę ze zwycięstwa odniesionego w Londynie nad tendencją utrzymania Niemiec nadal w więzach.

Berlin, 28 sierpnia. (PAT.). Reichstag. Minister Stresemann w dalszym ciągu swego przemówienia oświadczył, że należy objektywniej oceniać to, co osiągnięto w Londynie. Londyn nie pracował w duchu Poincarego, który ciągle powtarzał: Trzymam Niemcy w ręku i nie wypuszczę ich tak łatwo. Lecz tendencje propagowane przez Poincarego staną się dominującemi w Europie, jeżeli z winy Niemiec rokowania londyńskie spełzną na niczem. Kompromis osiągnięty w Londynie nie może zadowolić wszystkich stronnictw, lecz przez przeprowadzenie uchwał londyńskich poczynią wszystkie narody doświadczenia i stosownie do tych doświadczeń będą mogły być warunki układu z czasem zmienione.

Po przemówieniu ministra finansów Luthera, który wyjaśnia zarządzenia kontrolne, poseł centrowy Fehrenbach, złożył imieniem swego stronnictwa oświadczenie tej treści, że odpowiedzialność za odrzucenie ustaw spadnie na tych, którzy stronnictwu centrum uniemożliwiły uratowanie Niemiec. Komunista Schaelman domagał się amnestji dla aresztowanych komunistów. Hr. Reventlow oznacza uchwały londyńskie jako dokument słabości rządu.

Berlin, 28 sierpnia. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu odesłano bez dyskusji do komisji prawniczej wniosek, dotyczący amnestji politycznej.

REZOLUCJA NACJONALISTÓW.

Berlin, 28 sierpnia (PAT). — Frakcja nacjonalistyczna zgłosiła do ustawy ramowej i do ustaw Dawesa rezolucję. Rezolucja ta wzywa rząd Rzeszy, aby w ciągu dwuch lat uzyskał w drodze dalszych rokowań zmniejszenie obciążeń, przewidzianych w planie Dawesa, dalej, aby rząd Rzeszy, opierając się na traktacie wersalskim, zarządził zbadanie zdolności płatniczej Niemiec, a to w tym celu by uzyskać zmniejszenie ogólnych ciężarów planu Dawesa, wreszcie, aby w związku z tem wdrożył rokowania dyplomatyczne i nalegał na ścisłe określenie wszystkich przyszłych świadczeń Niemiec. Zgłoszone równocześnie poprawki do ustawy ramowej oświadczają, że ustawa ta może wejść w życie po uzyskaniu pewności, że obszary okupowane poza granicami, przewidzianemi traktatem wersalskim, będą najpóźniej do dn. 20 stycznia 1925 r. opróżnione. Dalsze poprawki oświadczają, że ustawa niniejsza tak długo nie wejdzie w życie, dopóki rząd niemiecki nie odwoła formalnie oficjalną notą do państw sprzymierzonych narzuconego Niemcom traktatem wersalskim przyznania się do winy za wybuch wojny.

DECYDUJĄCE GŁOSOWANIE W PIĄTEK.

Berlin, 28 sierpnia (PAT). — Po wyczerpaniu dyskusji ogólnej Reichstag uchwalił przeciwko głosom komunistów, nacjonalistów i narodowych socjalistów odroczyć dyskusję szczegółową do piątku przed południem. Decydujące głosowanie nad ustawą ramową do układu londyńskiego i nad ustawami związanemi z wprowadzeniem w życie planu Dawesa odbędzie się zatem jutro koło południa.

PRZED ROZWIĄZANIEM PARLAMENTU.

Berlin, 28 sierpnia (PAT). — Obecną sytuację parlamentarną charakteryzuje „Achtuhr Abendblatt“ w następujących słowach: powszechnie oczekuja jutro roz-

wiązania parlamentu, jednak nikt nie może powiedzieć z całą pewnością, że tak się stanie. Wnioski kompromisowe, mające na celu zmianę układu londyńskiego, zgłoszone dziś przez nacjonalistów, będą niewątpliwie odrzucone, ponieważ przyjęcie ich oznaczałoby nową zwłokę, gdyż stałyby się w takim razie konieczne nowe rokowania.

Przed sesją Ligi Narodów.

DELEGACJA FRANCUSKA.

Paryż, 28 sierpnia (PAT). — Rada ministrów ustaliła skład delegacji francuskiej na wrześniową sesję Ligi Narodów. Głównymi delegatami są: Leon Bourgeois, Briand i Paul Boncour, zastępcami — Loucheur, de Jouvenel, Maurycy Sarraut, pomocnikami zaś Jouhaux, Bonnet i Cassin, przedstawiciel byłych uczestników wojny i inwalidów.

UDZIAŁ MUSSOLINIEGO.

Berlin, 28 sierpnia. (PAT.). Według doniesień z Rzymu, Mussolini postanowił wziąć udział w obradach Zgromadzenia Ligi Narodów. Ma on przybyć do Genewy dnia 3 września.

NOWY PROJEKT O ROZBROJENIU.

Genewa, 28 sierpnia. (PAT.). Liga Narodów otrzymała nowy projekt traktatu o rozbrojeniu i zabezpieczeniu państw, przedstawiony przez grupę Amerykanów, działających z własnej inicjatywy. Projekt ten przewiduje, że państwo atakujące i jego obywatele będą wyjęci z pod prawa o ile atak następuje bez zaistnienia stanu wojennego. Państwa podpisujące ten traktat miałyby powołać do życia konferencję doradczą w sprawie rozbrojenia. Konferencja ta zbierałaby się co trzy lata, pozatem mocarstwa podpisujące ten traktat mogłyby zawierać między sobą umowy dodatkowe w sprawie niesienia pomocy.

MINISTER SKRZYŃSKI O LIDZE NARODÓW.

Paryż, 28 sierpnia. (PAT.). Minister Skrzyński przyjął dzisiaj przedstawicieli prasy polskiej, którym przedstawił ogólną sytuację i scharakteryzował politykę Polski jakoteż stanowisko, jakie Polska zamierza zająć w Genewie. Obecna sesja Ligi Narodów jest, zdaniem Ministra, jedną z najważniejszych od czasu istnienia Ligi Narodów. Po raz pierwszy przedstawiciele rządów całego świata mają wypowiedzieć się w sprawie utrwalenia stanu rzeczy na podstawie prawdziwej międzynarodowej solidarności. Polska, która dotąd na każdej sesji była zniewolona bronić swego osobistego punktu widzenia w rozmaitych sprawach ją dotyczących, a przekazanych Lidze Narodów weźmie w obecnej sesji po raz pierwszy udział w charakterze członka Ligi Narodów, zupełnie niezawisłego i będzie mogła z całą swobodą wypowiedzieć się o sytuacji międzynarodowej. Minister Skrzyński wierzy w ducha pojednawczego, który objawia się obecnie wśród rządów europejskich i spodziewa się, że rezultaty obrad będą zadowalające, aczkolwiek należy jeszcze przeczekać kilka lat zanim urzeczywistni się w całości wielki ideał, do którego dążą obecnie szefowie głównych mocarstw europejskich. Polska jest bezpośrednio zainteresowana w istnieniu Ligi Narodów, a gdyby Liga Narodów nie istniała Polska musiałaby domagać się utworzenia jej.

Minister Skrzyński w Paryżu.

MIN. SKRZYŃSKI DO PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż, 28 sierpnia. (PAT.). Minister Skrzyński, przyjmując przedstawicieli prasy francuskiej, przedstawił różne kwestje, które zamierza poruszyć podczas wrześniowych obrad Ligi. Zdaniem ministra, główną kwestją obrad genewskich będzie projekt traktatu wzajemnej pomocy. Polsce sprawiło wielką radość stwierdzenie, że w sprawie tego projektu tezy Francji i Polski są prawie analogiczne, co stanowi jeszcze jeden dowód więcej wspólności zarówno interesów politycznych, jak i koncepcji moralnych obu krajów. Polska wierzy w ideę solidarności międzynarodowej, ale w oczekiwaniu tego dnia, gdy Europa będzie stanowiła solidarny blok, nie będzie można mówić o rozbrojeniu wojskowem dopóty, dopóki rozbrojenie moralne nie stanie się we wszystkich krajach faktem dokonanym. Dlatego też Polska musi troszczyć się o swe bezpieczeństwo, aby zachować nienaruszoną swą niepodległość, co jest dla niej kwestją podstawową. Z pośród innych tematów wrześniowych narad genewskich Polskę interesuje również w wielkiej mierze kwestja mniejszości. Polska pragnęłaby, aby i inne kraje przyjęły na siebie w tej dziedzinie zobowiązania, podobne do tych, jakie ją obciążają. Stosowanie do pewnych krajów postanowień o ochronie mniejszości, a nie stosowanie ich do innych krajów stanowiłoby niesprawiedliwość, co też — Polska chce w to wierzyć — chyba nie będzie miało miejsca. Odpowiadając na zapytania, minister Skrzyński między innemi zaznaczył, że stosunki pomiędzy Polską a Rosją są o tyle poprawne, o ile tylko jest to możliwe. Stosunki z państwami małej Ententy są bardzo dobre.

Paryż, 28 sierpnia. (PAT.). W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Matin'a" minister Skrzyński oświadczył, że Polska i Francja są całkowicie jednomyślne w sprawie redukcji zbrojeń. Instytucje Ligi są w chwili obecnej jeszcze niezdolne całkowicie zapewnić bezpieczeństwo, a dlatego, jak dotychczas trzeba zadowolić się systemem serji układów pomiędzy poszczególnemi państwami, zawartych pod egidą Ligi Narodów. Zapytany o prawdopodobieństwo przypuszczeń, jakoby Niemcy przygotowywały się do zbrojnego rewanżu, minister Skrzyński stwierdza, że jest to mało prawdopodobne, jako absurd z niemieckiego właśnie punktu widzenia. Zdaniem ministra, Niemcy za pomocą propagandy zdołały przekonać świat, że są mu niezbędnie potrzebne, w imię zasady solidarności ekonomicznej, w szczególności zdołały przekonać, że odbudowa Niemiec jest niezbędna dla odbudowy Europy. Właściwiej więc będzie powiedzieć, że Niemcy przygotowują rewanż ekonomiczny. Kończąc, minister Skrzyński oświadczył, że co do przyszłości jest optymistą.

KONFERENCJA Z HERRIOTEM.

Paryż, 28 sierpnia. (PAT.). Minister Skrzyński odbył dzisiaj w południe długą konferencję z prezydentem ministrów Herriotem. Konferencja ta odnosiła się do spraw, które będą rozpatrywane na Zgromadzeniu Ligi Narodów. Wieczorem minister Skrzyński odjechał do Genewy.

OBIAD.

Paryż, 28 sierpnia. (PAT.) Z okazji pobytu ministra Skrzyńskiego poseł Chłapowski wydał na cześć ministra obiad, na który zaproszeni zostali wszyscy urzędnicy poselstwa.

Opinja Focha o okupacji Ruhry

Paryż, 28 sierpnia. (PAT.). W związku z oświadczeniem gen. Destickere, który powiedział, że, zdaniem marszałka Focha, okupacja Zagłębia Ruhry nie stoi w związku ze sprawą bezpieczeństwa Francji, deputowany Coty skierował do Herriota list, w którym wzywa premjera do ogłoszenia w całości dokumentu, zawierającego opinję marszałka w powyższej sprawie.

Kongres Unji Międzyparlamentarnej.

Genewa, 28 sierpnia. (PAT.). Konferencja międzyparlamentarna ukończyła swe prace. Przyjęto między innemi rezolucję, dotyczącą zmniejszenia zbrojeń i bezpieczeństwa państw. Konferencja zaleca zebranie konferencji międzynarodowej celem wypracowania koniecznych konwencji międzynarodowych.

Mordercy Matteottiego przyznali się do zbrodni

Berlin, 28 sierpnia (PAT). Jak donosi rzymska „Epoca" osoby, uwięzione w związku z zamordowaniem Matteottiego, całkowicie przyznały sie do winy.

Ochrona przemysłu angielskiego a Rząd Partji Pracy

Londyn, 28 sierpnia. (PAT.). Jak donosi „Westminster Gazette", robotnicy rozmaitych gałęzi przemysłu, a zwłaszcza górnictwa, zakomunikowali swoim delegatom partyjnym, że domagają się dla Anglji wzmocnienia ochrony przemysłu ze względu na wzmożenie się niemieckiego eksportu. Wobec tego stanowiska robotników, rząd Mac Donalda, występujący dotychczas za wolnym handlem, a który przy pomocy liberałów zniósł opłaty, wprowadzone przez Mac Kenna, znalazł się w bardzo trudnem położeniu, tak że zachodzi obawa rozłamu w Partji Pracy.

Cyklon na oceanie

Londyn, 28 sierpnia. (PAT.). Jak donosi Biuro Reutera, na skutek cyklonu, jaki szalał wczoraj u wybrzeży Stanów Zjednoczonych, ogromna liczba statków poniosła większe lub mniejsze uszkodzenia. Depesza iskrowa ze statku „Arabic" donosi o 52 osobach, które odniosły rany podczas katastrofy cyklonu. Według depeszy ze statku „Homeric", na statku tym huragan spowodował poranienie 8 osób. Oba statki należą do „White Star Line". Z całego szeregu innych statków napływają podobne wiadomości.

Wiadomości telegraficzne.

— Według doniesienia Biura Reutera z Konstantynopola, rząd turecki zawiadomił władze angielskie, iż zamierza wybudować w Angorze gmach dla poselstwa angielskiego.

— Francuski prezydent ministrów, Herriot, przyjął dzisiaj ambasadora włoskiego, Avezzana, hiszpańskiego, Quinones de Leon i brazylijskiego, Souza Dantas.

Z ostatniej chwili

Z ZARZĄDU KASY CHORYCH.

Wczoraj o godz. 1 w nocy zakończone zostało posiedzenie Zarządu Kasy Chorych. Na początku zebrania p. przewodniczący Zarządu Koralewski postawił sprawę votum zaufania dla siebie. Mimo protestu radnych P. P. S., którzy oświadczyli, że p. Koralewski otrzymawszy votum nieufności od Rady Kasy nie może stawiać na Zarządzie sprawy votum zaufania dla siebie, przystąpiono do głosowania tej sprawy Radni P. P. S. przed głosowaniem opuścili salę. P. Koralewski otrzymał votum zaufania. Następnie przystąpiono do wyborów dyrektora Kasy Chorych. Z pośród kandydatów p. Rotkiewicz kandydat Lewiatana uzyskał 9 głosów, p. Bogucki 6 głosów.

Obszerniejsze sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia, oświetlające rolę komunistów i chadeków w Kasie Chorych, z powodu spóźnionej pory odkładamy do jutrzejszego numeru.

Ogród Związku Metalowców (Leszno 53).

W niedzielę 31 sierpnia o godz. 1 pp. odbędzie się

Wielka zabawa dla dzieci i młodzieży „Pożegnanie lata".

Program:

Część I-a.

1. Czarodziejskie baśnie i ucieszne bajki opowie dzieciom sam autor, ulubieniec dziatwy całej Warszawy **p. Benedykt Hertz.**

2. Wiązankę pieśni polskich odśpiewa **p. Mieczyńska - Sielska.**

3. Zabawne monologi i deklamacje wypowie **p. Mieczyński.**

4. Zespół baletowy.

Część II-a.

Korowody taneczne, gry i ćwiczenia, tańce i zabawy pod kierownictwem wykwalifikowanych sił nauczycielskich.

Część III-a.

Obrazek sceniczny ze śpiewami i tańcami pod kierownictwem artystycznem p. **Mieczyńskiego.**

Na zakończenie żywy obraz p. t. **„Pożegnanie Lata".**

Podczas zabawy przygrywać będą orkiestry: Związku Zawodowego Elektrowni Warszawskiej, Fabryki Gerlacha i Mandolinistów.

Bufet dobrze zaopatrzony i tani na miejscu.

Na pokrycie kosztów zabawy bilet wstępu **50 groszy.**

O godz. 8 wiecz. **ZABAWA TANECZNA** dla dorosłych na sali.

W razie niepogody zabawa dla dzieci odbędzie się również na sali od godz. 2 do 6 pp.

Prowincja.

WIERUSZÓW (Ziemi kal.)

(Korespondencja własna).

Swego czasu zawiązała się tu organizacja „Strzelca" Po uzyskaniu oficjalnego zezwolenia (pismo P. K. U., Wieluń, l. dz. 9649/24, Of. Instr.), delegacja udała się do tut proboszcza ks dr. Kotta z prośbą o odprawienie w dniu 15 b. m. mszy i udzielenie błogosławieństwa. Ks. dr. Kott wystąpił bardzo brutalnie przeciwko delegacji oświadczając, że na otwarcie nie zezwoli, bo to jest organizacja żydowsko- socjalistyczna, działająca na szkodę religji i Państwa Gdy delegacja przedstawiła księdzu statut „Strzelca", ten wyraził się, że to wszystko jest za pieniądze żydowskie i pod żadnym pozorem mszy nie odprawi i błogosławieństwa nie udzieli, przeciwnie — będzie bojkotować

W dniu 15 b. m. „Strzelec" w komplecie udał się do kościoła, gdzie po skończonem nabożeństwie ksiądz dr. Kott, stając na stopniach ołtarza, zwrócił się do parafjan i zaczął łżyć, że przybyła nowa organizacja, na czele której stoją sami bandyci i szumowiny społeczne, że wszyscy strzelcy, to wojtki żydowsko - socjalistyczne, że to banda, która morduje ułanów polskich itp. i pod żadnym pozorem nie pobłogosławi, raczej zaklina i zwrócił się z apelem do matek, sióstr i narzeczonych, aby omijały ich, nie podawały rąk, pluły w twarz, bo to są zbóje.

I w tym sensie zakończył swe 15-minutowe plucie w twarz strzelcom i sympatykom, znajdującym się w kościele

Po wyjściu z kościoła, strzelcy **na czele or**kiestry przedefilowali przez miasto Byłem naprawdę ciekaw, czy ci ludzie zasługują na miano bandytów i zbójów. Otóż dowiaduję się, że wszyscy członkowie czynni w liczbie 45, to stara wiara z wojska, brali udział w roku 1920 w wojnie przeciw bolszewikom i wielu z nich jest ranionych, odznaczonych krzyżami, a są też i inwalidzi, ludzie, którzy w wojsku karani nie byli, a według zebranych wiadomości, cieszą się obecnie wszyscy opinją dobrą.

Poza owym księdzem, rej wodzi w Wieruszowie p. Andrzej Hącia, sędzia, z elementarnem wykształceniem, zarazem prezes „Sokoła", spokrewniony z wieloma rodzinami w tymże Wieruszowie. Syn jego, Czesław, pracuje w sądzie, jako urzędnik, co jest niezgodne z pragmatyką urzędniczą, aby ojciec był bezpośrednim zwierzchnikiem swego syna, zwłaszcza w sądownictwie, gdzie wpływ ojca na syna, lub odwrotnie może mieć decydujące znaczenie na przebieg danej sprawy

Syn jego Czesław, naczelnik „Sokoła" przyjął delegację „Strzelca" w ten sposób, że po wręczeniu mu zaproszenia na otwarcie „Strzelca", zgniótł owe zaproszenie i powiedział, że jest „miękkie" i przyda się ...

Nic też dziwnego, że uczynił to człowiek z wykształceniem elementarnem, nie mający najmniejszego pojęcia o życiu społecznem. Owe życie zasadza się u „inteligencji" Wieruszowa tylko na pijatykach i na grze hazardowej w karty do tego stopnia, że nawet żony ich grają namiętnie obok swych mężów

Oburzenie ludności miejscowej na ludzi stojących na wysokich stanowiskach, a dających zły przykład młodzieży, dochodzi do tego stopnia, że swego czasu na jednej z takich libacji nocnych kamieniami wybito w domu p. sędziego Hąci szyby.

STOLIN.

(Kor. własna).

Wiec poselski tow. posła Wolickiego.

W niedzielę, 24 b. m. odbył się w Stolinie w ogromnej sali strażackiej wiec sprawozdawczy tow. posła Wolickiego, zwołany przez miejscowy Komitet P. P S.

Wiec zagaił tow. Wirski, przewodniczył tow. Fass

Tow poseł Wolicki w dwugodzinnym referacie omówił całokształt spraw politycznych i gospodarczych kraju. Kilku nasłanych pachołków Radziwiłła usiłowało zamącić poważny nastrój wiecu, lecz dostawszy ciętą odprawę od tow posła, zmuszeni byli zamilknąć i zniknąć z sali. Nadmienić wypada o nadzwyczaj taktownem zachowaniu się miejscowego starosty, Janiszewskiego, który dzień przedtem zarządzając ostre pogotowie policji ze względu na grasujące w pobliżu bandy dywersyjne, uprzedził o tem towarzyszów, zwołujących wiec, żeby nieuważali patrolujących policjantów za prowokację zgromadzenia. Powoli starostowie niektórzy na Kresach przyzwyczajają się do europejskiego pojmowania swych obowiązków.

Wiec zakończono okrzykiem na cześć międzynarodowego braterstwa ludów, socjalizmu polskiego i rządu robotniczo - włościańskiego

Kresowiak.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Posiedzenie C.K.W. P.P.S. odbędzie się d. 2-go września b. r. o godz. 5 po południu w lokalu Z. P.P.S. Sprawy b. ważne. Obecność członków C.K.W. konieczna.

Sekretarjat Generalny C.K.W. P.P.S.

W piątek, dn. 29 b. m.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, odbędzie się **Nadzwyczajne Ogólne Zebranie członków dzielnicy,** na którem odbędą się **wybory Komitetu Dzielnicowego.**

Dzielnica Grochowska. O godz 7, Kobielska Nr 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzienica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Gazowników P.P.S. O godz. 7, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła

Dzielnica Jerozolimska. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, tow. Teller, delegat na Międzynarodową Konferencję Pracy, wygłosi odczyt n. t **„Międzynarodowa Konferencja Pracy".**

Dzielnica Praska. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, tow L. Skarzyński wygłosi referat n. t. „Polityka gospodarcza rządu a klasa robotnicza" Uprasza się o punktualne przybycie.

Ruch zawodowy

Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce. Oddział Warszawa II (miejscy) Warecka 7/4. W sobotę, dn. 30 b. m., o godz. 4 popoł w lokalu Związku, odbędzie się Ogólne Zebranie pracowników Wydz. IX-go (Kultury i Oświaty)

Związek Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce. W poniedziałek, dnia 1 września, o godz. 6-ej popoł. w lokalu Związku, przy ul. Wareckiej Nr 7 odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia; 2) sprawozdanie Sekretarjatu: a) ogólne, b) kasowe; 3) akcja ekonomiczna; 4) Sekretarjaty Okręgowe; 5) wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw wszyscy towa-

czysze członkowie Komitetu proszeni są o punktualne i konieczne przybycie.

Zebranie ogólne robotników piekarskich. Z powodu niedojścia na konferencji w Inspektoracie Pracy I okręgu do porozumienia w sprawie kończącej się umowy starej, a zawarcia nowej, odbędzie się zebranie ogólne robotników piekarskich, w dn. 31 b. m., t. j. w niedzielę, o godz 11 rano punktualnie.

STRAJK W FABRYCE „PORĘBA".

Dn 19 b. m. wybuchł strajk w fabryce Amerykańskich Mechaników Tow. Akc. „Poręba".

Robotnicy zatrudnieni w tem przedsiębiorstwie od 3-ch lat staczają walkę z Zarządem i to nie o podwyżki, lub inne postulaty, tylko o zapłatę za przepracowane dni. Co miesiąc muszą strajkować od 3-ch do 5-ciu dni, ażeby zmusić kierownictwo fabryki do zapłacenia przynajmniej 4-ej części zaległości Teraźniejsza drożyzna zmusiła ich do zaprzestania pracy, ponieważ żaden sklepikarz nie chce im kredytu udzielić, a firma pozostaje im dłużna za lipiec i sierpień i wcale się o to nie troszczy, aby uregulować

Po zatrzymaniu fabryki kierownictwo przyszło z propozycją 23 b. m. do Inspektoratu Pracy, że w sobotę wypłaci robotnikom, ale tylko 50% za lipiec. Po odbyciu zgromadzenia i złożeniu sprawozdania z powyższej konferencji, robotnicy nie przyjęli propozycji do wiadomości, pieniądze słusznie im się należące przyjmą, ale pracy nie podejmą dokąd nie otrzymają całej należytości.

Dyrektor w sobotę wstrzymał wypłatę robotnikom, twierdząc, że jak nie chcą pracować, to i pieniędzy nie potrzebują.

W poniedziałek, po odbytem zgromadzeniu, udał się sekretarz, tow. Hoffman, wspólnie z delegatami dwukrotnie do dyrektora i dopiero po przetłumaczeniu, że zarobku nie wolno wstrzymywać, polecił dyrektor wypłacić połowę zarobku za lipiec

Apelujemy do Głównego Zarządu Akc. Tow. „Poręba" w Warszawie, ażeby raczył się tą sprawą zająć na serjo i robotnikom zaległość wyrównał.

Jeżeli w tym samym przedsiębiorstwie druga połowa fabryki, t. j. odlewnia żelaza i pobielarnia garnków, która została wydzierżawiona Tow. „Praca" w Będzinie może regularnie wypłacać, to i panowie musicie się przyzwyczaić do regularnych wypłat

A do Ministerjum Kolei zwracamy się z prośbą, jeśli jest to prawda, że winno większą kwotę powyższej firmie za pobrane maszyny, ażeby raczyło uregulować z zastrzeżeniem, że otrzymana kwota będzie obrócona na wyrównanie zaległości robotnikom, ponieważ w tak krytycznym czasie nie można bezrobocia zwiększać.

SPRAWA FABRYKI „HULCZYŃSKIEGO".

Fabryka „Hulczyńskiego". która była nieczynna od lutego r. b., z dniem 1 b. m została powtórnie uruchomiona. W fabryce tej była zatrudniona większa liczba robotników, którzy przepracowali od 20 do 30 kilku lat. Przy powtórnem uruchomieniu fabryki zarząd w następujący sposób wybiera sobie pracowników:

Na murze fabrycznym wywiesza się kartę z nazwiskami robotników, którzy mają się zgłosić do pracy. Na drugi dzień wezwanych kierują do lekarza, który ich wprawdzie bada, przez zarząd jednak zgóry jest oznaczone, który robotnik ma zostać przyjęty przez doktora, tak że prawie ani jeden członek organizacji Związków Zawodowych nie wszedł z powrotem, pomimo, że przepracował kilkanaście lat

Na zwrócenie się z prośbą do p. inż Rogowskiego kilku robotników, dlaczego nie zostali przyjęci z powrotem, oświadczył p. inż.: „ja nie przyjmuję, to lekarz", a gdy mu jeden z robotników oświadczył, że przyjmowani są ci, których on wskaże, to otrzymał odpowiedź: „ja muszę raz gnój wyrzucić". Gdy pewien robotnik, przepracowawszy w firmie tej przeszło 30 lat, zwrócił się do p. inż Rogowskiego i dyrektora Jaguszańskiego, dlaczego go z powrotem nie przyjmą, to mu oświadczono, że: „jest inteligentny i może sobie gdzieindziej pracy poszukać"

Ten sposób postępowania domaga się potępienia!

Ruch kult.-oświatowy.

Koło Młodzieży na Pradze urządza w niedzielę, dn. 31 b. m., wycieczkę do Radjostacji w Balicach. Zbiórka — ostatni przystanek na Powązkach — punkt o godz. 9½ przed poł Cena biletu 1 zł. (dla członków T. U. R.). Bilety nabywać można na miejscu zbiórki i w lokalu dzielnicy Praskiej przy ul Brukowej 29.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół
Franki francuskie za 100—28.05
Funty angielskie za 1—23.32
Florenty holend. za 100—201.35
Kor. czesko—słow. za 100—15.58
Franki szwajc. za 100—97.40
Korony austrjac. za 100 000—7.32 i pół
Liry włoskie z 100—23.10
Franki belgijskie za 100—26.05

9-ta LOTERJA PAŃSTWOWA.

Wczoraj, w szesnastym i ostatnim dniu ciągnienia piątej klasy państwowej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

45,000 zł. na Nr 47358.
10,000 zł. na Nr. 863.
5,000 zł. na Nr 19161.
500 zł. na Nr. 7076.
100 zł. na Nr 12228.
75 zł. na Nr. 35055.
Po 60 zł. na N-ry: 16387 26684 44084 46325.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21,0, najniższa 9,5

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na zachodzie i w środku kraju zachmurzenie umiarkowane, miejscami rano mgła. Na wschodzie dość pogodnie. W górach chmurno, możliwy deszcz Słabe wiatry lokalne, ciepło

Bilety korespondencyjne. Dyrekcja tramwajów miejskich wprowadza od 1 września następujące zmiany w obowiązujących dotychczas przepisach w dziedzinie korzystania z biletów korespondencyjnych: Dotąd nie można było nabywać biletów korespondencyjnych na linjach, przez które przebiegają tramwaje bezpośredniej komunikacji. Tak np na rogu ul. N. Świata i Chmielnej nie sprzedawano biletów korespondencyjnych na plac Teatralny, albowiem pasażerowie mogą korzystać np z tramwajów linji Nr 9. Obecnie ograniczenie powyższe będzie skasowane. Bilety korespondencyjne sprzedawane będą na wszystkich linjach z prawem korzystania z nich w jednym kierunku. Nadto liczba punktów przesiadania, których dotąd było 20, rozszerzona będzie na wszystkie punkty węzłowe i doprowadzona w ten sposób do liczby 36. (—).

Potajemny wyrób wędlin. Wobec wiadomości, ukazujących się w prasie o potajemnym wyrobie wędlin ze sztuk padłych na choroby epidemiczne oraz sprzedaży tych wędlin i mięsa pochodzącego z omawianych sztuk w sklepach spożywczych, jadłodajniach, a głównie ze straganów na pl Kercelego, Wydział Zdrowia Magistratu m Warszawy polecił lekarzom sanitarnym wzmocnić nadzór i stosować ściśle odpowiednie przepisy wydane przez Radę Miejską w celu zwalczania potajemnego uboju i zabezpieczenia ludności nabywania mięsa i wędlin, które poddane były uprzednio badaniom sanitarno - weterynaryjnym. Uchwalono również zwrócić się do Kom. Rządu i komendy policji państwowej o przedsięwzięcie środków w celu skasowania nielegalnej sprzedaży mięsa i wędlin ze straganów, koszów, stołów etc na placach Kercelego, Parysowskim, w bazarze Różyckiego i t. d. (—).

Odmowa rejestracji Tow. Klubów Młodzieży. Ministerjum Spraw Wewn. na mocy art. 7 przepisów tymczasowych o stowarzyszeniach i związkach z dn. 19 marca 1906 r odmówiło rejestracji stow. p n. „Towarzystwo Klubów Młodzieży", jako mającego na celu organizowanie niepełnoletniej młodzieży w wieku szkolnym, której na zasadzie przytoczonego artykułu wzbronione jest należenie do stowarzyszeń.

Pies w komisarjacie. W 7 komisarjacie jest do odebrania pies — doberman żółty, który przybłąkał się do jednego z przechodniów na ul. Elektoralnej.

WYPADKI.

Z topieli. Z jeziora po torfowisku w Pustelniku wydobyto zwłoki gajowego nadleśnictwa Drewnica, Stanisława Osińskiego, który w ub. niedzielę podczas przejażdżki łódką z kolegami, wypadł wraz z nimi do wody i utonął.

Śmiertelny wypadek tramwajowy. Na ul. Miodowej przed domem Nr 13 wypadł z tramwaju 65-letni Berek Grünbaum, handlarz, zamieszkały przy ul Pawiej Nr. 72. Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząśnienie mózgu i rany tłuczone twarzy wskutek uderzenia o bruk. Po opatrunku Grünbauma przewieziono nieprzytomnego i w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego na Czystem, gdzie wkrótce życie zakończył.

Atak sercowy. Na rogu ul. Topolowej i Nowowiejskiej na targowisku warzyw zasłabł nagle Feliks Bursiak, lat 32, ogrodnik, zamieszkały w Szopach Niemieckich. Lekarz Pogotowia stwierdził atak sercowy i przewiózł Bursiaka w stanie ciężkim do szpitala Dz Jezus.

Pożar. Wskutek wadliwie przeprowadzonego przewodu kominowego w piecu cukierniczym firmy „Riese Piotrowski" przy ul. Elektoralnej 23, wynikł pożar w mieszkaniu prywatnem współwłaściciela tej firmy, Tomasza Raszewskiego, znajdującym się nad piekarnią. Mirowski oddział straży ogniowej, po wyrąbaniu części podłogi, pożar ugasił. Straty materjalne są znaczne.

Tragiczna zabawa na dziedzińcu. 7-letnia Janina Kapeluszna, córka tragarza kolejowego na dworcu Wschodnim, bawiąc się z dziećmi na podwórzu przy ul. Zamojskiego Nr 32, została uderzona szyjką butelki od piwa tak silnie w plecy, że dziewczynka upadła nieprzytomna, oblewając się krwią. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę ciętą kręgosłupa z uszkodzeniem naczyń krwionośnych i, po udzieleniu pomocy, przewiózł Kapeluszną w stanie ciężkim do szpitala im Karola i Marji. Sprawca zbrodniczego figla, niewiadomego narazie nazwiska, zdołał umknąć.

Zatrucie alkoholem. Na rogu ul. Leszno i Solnej policjant zastał nieprzytomnego wskutek pijaństwa 27-letniego Juljana Wilka, tragarza ulicznego, zamieszkałego przy ul. Ogrodowej Nr 39 Wilka osadzono w areszcie przy 7 komisarjacie, gdzie przebył od północy do godz. 8 rano. Ponieważ przez ten czas nie odzyskał przytomności, Pogotowie przewiozło zatrutego alkoholem Wilka do szpitala Wolskiego, gdzie wkrótce życie zakończył.

Samobójstwo. W domu Nr 27 przy ul. Nowolipki, w mieszkaniu własnem, 35-letnia Chaja Ryfenholcowa, odebrała sobie życie przez powieszenie się na sznurze, przymocowanym do haka wbitego w ścianę pokoju. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon.

Teatr i muzyka.

Teatr Letni. „Pierścień z szafirem".
Teatr Polski. Codziennie „Prawo pocałunku".
Teatr Mały. „Kwiat pomarańczowy".
Teatr Komedja. Codziennie „Jutro pogoda".
Teatr Wodewil. Codziennie „Marjetta".
Teatr Nowości. Dziś „Bajadera".
Teatr im. Fredry gra do niedzieli „Dwaj malcy". W niedzielę o 4 popoł po cenach zniżonych „Wampiry".
Bagatela. Program składany
Stańczyk. Codziennie „Wesoła śmierć" i „Szkoła gwiazd".

Otwarcie Teatru Narodowego. Otwarcie Teatru Narodowego wyznaczone zostało nieodwołalnie na 3 października r. b. Po uroczystych przemówieniach odegrany będzie w tym dniu I-szy akt „Wyzwolenia" Wyspiańskiego z Węgrzynem w roli Konrada.

Nazajutrz dany będzie „Mazepa" Słowackiego z udziałem: Frenkla, Kamińskiego, Osterwy, Węgrzyna, Honoraty Leszczyńskiej i Janiny Romanówny w rolach głównych Próby pod kierunkiem reżyserskim Kazimierza Kamińskiego są w pełnym biegu

Na zaopatrzonej w nowoczesne urządzenia techniczne scenie odbywają się próby „Dożywocia" Fredry pod reżyserją Ludwika Solskiego oraz z „Don Juana" Zorilli w nowym przekładzie St. Miłaszewskiego. W „Don Juanie" wystąpi po raz pierwszy po powrocie na pierwszą scenę polską Roman Żelazowski w roli komandora.

W komedji Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka...", która ukaże się następnie w wykonaniu najwybitniejszych sił artystycznych, reżyserję objął Juljusz Osterwa.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

VARSAVIA. — „Za jedną noc".

Na ekranie kina „Varsavia" gości „rara avis" (rzadki ptak) — film szwedzki. Jeśli według niego sądzić można, to twórczość filmowa szwedzka stoi na bardzo wysokim poziomie i żałować należy, że tak rzadko mamy możność jej podziwiania.

Obraz ten ma duże zalety: temat, choć nie nowy, jest dość oryginalnie ujęty (młody człowiek idzie na śmierć w obronie honoru kobiety i jej odwadze w ostatniej chwili zawdzięcza ocalenie), akcja, obfitująca w istotnie dramatyczne momenty, rozwija się składnie i logicznie, do końca utrzymując uwagę w napięciu Równie oryginalne jest tło obrazu, życie oficerów angielskich w kolonjach afrykańskich i walki z Arabami (wspaniała bitwa na piaszczystych wzgórzach). W grze artystów uderza zupełny brak afektacji i przesady (mowy niema o przysłowiowem „przewracaniu oczami", które jeszcze niekiedy pokutuje w niemieckich filmach). Wystarczy obserwować grę aktora w roli kapitana Davies, który ma być uosobieniem surowości charakteru, by się przekonać, że szczęśliwie uniknął szarży.

Jedynym minusem przedstawienia jest ilustracja muzyczna, niezbyt harmonizująca z treścią: katarynkowe walce należy bezwzględnie z niej usunąć.

X.

Sport.

Subsydjum miejskie.

Na wniosek wydziału oświaty i kultury Magistrat m. Warszawy uchwalił wyasygnować 1500 złotych subsydjum na zakup przedmiotów pamiątkowych, które rozdane będą zwycięzcom zawodów sportowych, jakie się odbędą podczas międzynarodowego zjazdu akademickiego oraz 700 zł. na zakup takich samych nagród pamiątkowych dla rozdania zwycięzcom zawodów wioślarskich urządzanych podczas „Święta Wisły". Szczegóły rozdania nagród im. m. Warszawy opracowane będą przez wydział kultury i oświaty Magistratu łącznie z odpowiedniemi komitetami organizacyjnemi zawodów. (—)

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.